

EUROPA, CHINY I ŚWIAT ISLAMU

Historycy nie mają wątpliwości: do końca XVI wieku Europa była obszarem kulturowym słabiej rozwiniętym cywilizacyjnie aniżeli Chiny i społeczeństwa islamu. „Średniowieczna Europa – pisze Jacques Le Goff – to świat słabo wyposażony technicznie. Miałoby się ochotę rzec – opóźniony w rozwoju. Świat muzułmański i Chiny górują nad nim świetnością gospodarki pieniężnej, kultury wielkomiejskiej i wytwórczości luksusowej”¹. Podobnego zdania jest również Jean Delumeau: „W okresie wypraw krzyżowych – powiada on – technika i kultura Arabów oraz Chińczyków dorównywała kulturom ludzi Zachodu, a nawet je wyprzedzała. W roku 1600 było już inaczej”². „W X i XI wieku – zauważa lapidarnie Robert Moore – świat islamu przeżywał swój złoty wiek, Chiny były już subtelnym, wysoce złożonym organizmem społecznym, Europa zaś pozostawała daleko z tyłu”³.

Od XVII stulecia międzynarodowy układ sił zaczął się szybko zmieniać, a po upływie trzech wieków – w ślad za wielkimi odkryciami geograficznymi – Europa stworzyła rozległy system kolonialny i zdominowała ekonomicznie oraz militarnie zarówno imperia muzułmańskie, jak i Chiny poddając je upokarzającym, nie równoprawnym traktatom. Krótko mówiąc, kultura Zachodu przekształciła się w XIX stuleciu w wiodącą cywilizację świata pod każdym względem: naukowym, technicznym, politycznym, militarnym i ekonomicznym. Nie znaczy to bynajmniej, iż w XVII i XVIII wieku

¹ J. Le Goff, *Kultura średniowiecznej Europy*, Warszawa 1994, s. 205.

² J. Delumeau, *Cywilizacja Odrodzenia*, Warszawa 1987, s. 22.

³ „L'Express”, 19.07.2001, wywiad przeprowadzony przez Michale'a Faule.

państwo chińskie czy też społeczeństwa muzułmańskie pogrążone były w stagnacji i z tego powodu przegrały „wyścig ku nowoczesności”. Po prostu Europa rozwijała się szybciej i stała się obszarem bezprecedensowej dynamiki społecznej. Dynamikę tę wyzwoliły dwa potężne ruchy kulturowe: Renesans i Reformacja. Renesans doprowadził od rewolucji naukowej i przemysłowej, Reformacja stworzyła z kolei dogodny klimat umysłowy dla rozwoju gospodarki kapitalistycznej i narodzin nowożytnych instytucji demokratycznych.

Do końca XVIII wieku kraje europejskie wciągnęły w orbitę swoich wpływów połowę lądów świata i poddały efektywnej kontroli politycznej jedną trzecią wszystkich zamieszkałych ziem. Na półkuli zachodniej, w byłej kolonii brytyjskiej, pojawiły się wówczas nowe ośrodki cywilizacji łacińskiej ukształtowane przez religię protestancką, na południu zaś wyłoniły się społeczeństwa iberoamerykańskie stworzone przez hiszpańskie i portugalskie instytucje katolickie. Na gęściej zaludnionej półkuli wschodniej państwa europejskie nie forsowały osadnictwa kolonialnego, - z wyjątkiem Australii i Nowej Zelandii - ale były na niej obecne poprzez liczne placówki handlowe we wschodniej i południowej Afryce, w Persji oraz Indiach, na Malajach, Indonezji i Filipinach. Kontakty pomiędzy Europą i światem zewnętrznym miały w XVIII wieku charakter jednokierunkowy: Europejczycy aktywnie penetrowali świat cały, podczas gdy świat nie usiłował nawet dotrzeć do Europy.

Stany Zjednoczone narodziły się jako produkt uboczny ekspansji europejskiej, dzięki czemu Europa i jej dawna kolonia protestancka objawiły się światu jako wspólny obszar kulturowy nazwany z czasem cywilizacją Zachodu. Był to obszar, który rozwijał się w zawrotnym tempie. W roku 1800 większość - dokładnie 57% - światowej produkcji wytworzonej pochodziło z Azji, a na kraje zachodnie przypadało jedynie 29%.

Sto lat później wkład Azji w produkcję światową spadł do 10%, a udział Zachodu wzrósł do 86%! W rezultacie pierwsza połowa XX wieku była okresem absolutnej dominacji Zachodu nie tylko w dziedzinie handlu, lecz także w sferze politycznej i militarnej, a europejski system kolonialny – po rozpadzie imperium osmańskiego⁴ – sięgnął zenitu.

Dominacja Zachodu nad światem była oczywistą konsekwencją jego ustroju ekonomicznego: podczas gdy większość społeczeństw ludzkich pozostawało w XIX wieku w systemie gospodarki rolnej, kraje zachodnie – w następstwie rewolucji przemysłowej – stworzyły potężny aparat wytwórczy oparty na produkcji fabrycznej i złożonych technologiach testowanych w laboratoriach. Aparat ten zapewnił państwom atlantyckim miażdżącą przewagę militarną i absolutny prymat w dziedzinie handlu międzynarodowego. Przewaga militarna i handlowa pozwoliła z kolei Europie i Stanom Zjednoczonym narzucić światu kolonialne stosunki ekonomiczne, które dodatkowo stymulowały rozwój gospodarki zachodniej.

W drugiej połowie XX wieku na arenie międzynarodowej pojawiły się dwa podmioty, które rzuciły wyzwanie Zachodowi i które przeciwstawiły mu swoje alternatywne modele życia i systemy wartości: Chiny i świat islamu. Ściślej rzecz biorąc, podmioty te nie tyle się pojawiły, ile wyłoniły na nowo po długim okresie marginalizacji. Tradycje, z których czerpały – i czerpią nadal – swoje inspiracje były bogate i uświęcone patyną wieków, ale przede wszystkim własne i stworzone w okresie przewagi nad cywilizacją europejską. Mogą więc stanowić atrakcyjny układ odniesienia i skuteczną przeciwwagę dla instytucji zachodnich i zachodniego ładu narzuconego światu. Wyzwanie chińskie ma par excellence charakter

⁴ Jako sprzymierzeniec Niemiec i Austro-Węgier podczas I wojny światowej, imperium osmańskie zostało zlikwidowane po klęsce państw centralnych, w 1920 roku na mocy traktatu w Sèvres.

ekonomiczny i militarny: zachodniej „gospodarce konsumentów” Chiny przeciwstawiły „gospodarkę producentów” i rosnącą potęgę wojskową sięgającą kosmosu. Wyzwanie muzułmańskie posiada natomiast wymiar ideologiczny: islam jest dziś religią, która w przeciwieństwie do chrześcijaństwa nie tylko nie traci na znaczeniu pod naporem postępów sekularyzacji, lecz – wręcz przeciwnie – przeżywa okres wielkiego rozkwitu i ponownej ekspansji.

EUROPA NA PERYFERIACH DZIEJÓW

Chiny stanowiły najwyżej zaawansowaną cywilizację techniczną na kuli ziemskiej przez około dziesięć stuleci, od upadku Imperium Romanum do schyłkowej fazy dynastii Ming⁵. W drugiej połowie pierwszego tysiąclecia pozycja Chin w świecie uległa radykalnej zmianie. Z wyposażonego w imponującą technikę śródlądowego, bukolicznego organizmu politycznego przekształciły się one w najbardziej rozwinięte państwo świata: dynamiczne, zurbanizowane i rządzone przez wykształconą elitę urzędników pochodzących z wszystkich warstw społecznych. W przeciwieństwie do średniowiecznej Europy, która nie potrafiła odtworzyć cesarstwa rzymskiego po jego upadku na zachodzie, dynastie Sui i Tang⁶, w pełni zrekonstruowały imperium chińskie po okresie rozbitcia dzielnicowego i wydatnie wzmocniły jego struktury administracyjne. Sprawne państwo stworzyło z kolei dogodne warunki dla rozwoju gospodarki i techniki, a także transmisji nauki i wynalazków.

Starożytni Chińczycy byli niedoścignionymi metalurgami. Poza wielkimi odlewami z brązu będącymi

⁵ Dynastia Ming panowała w Chinach w latach 1368–1644.

⁶ Dynastia Sui panowała w Chinach w latach 581–618, a dynastia Tang – w latach 618–906.

dziełem epoki Shang⁷, budzącymi do dziś zachwyt i zdumienie, opracowali metody wytopu żelaza i produkcji stali kilka wieków wcześniej niż pojawiły się one w Europie. Chiny szczycą się też imponującą tradycją piśmienniczą, której początki sięgają zamierzchłej przeszłości: nieprzerwaną serią datowanych roczników - przypadek w historii powszechnej bez precedensu - sięgającą VIII wieku p.n.e. Osiągnięcia chińskich inżynierów - systemy irygacyjne w dolinie Żółtej Rzeki z II tysiąclecia p.n.e., Wielki Mur (wznoszony już od II wieku p.n.e.), czy też Wielki Kanał z VI stulecia o długości blisko dwóch tysięcy kilometrów - nie mają sobie równych w świecie.

Chiński geniusz techniczny dał ludzkości nie tylko „cztery wielkie wynalazki” - papier, druk, kompas magnetyczny i proch⁸ - ale też niezliczoną ilość przedmiotów o mniejszym znaczeniu. „Jednym z największych sekretów historii - twierdzi Robert Temple - jest fakt, że świat, w którym żyjemy stanowi niepowtarzalną syntezę elementów chińskich i zachodnich. Prawdopodobnie więcej niż połowa podstawowych odkryć i wynalazków, na których opiera się współczesny świat pochodzi z Chin”⁹. I rzeczywiście. Nowoczesne rolnictwo i nowoczesna żegluga, nowoczesny przemysł chemiczny i przetwórstwo ropy naftowej, zapałki, banknoty i parasole, stery okrętowe, kołowroty i sejsmografy, miny, armaty i moździerze, rakiety, gazy trujące i miotacze ognia, balony, pompy, spadochrony i tysiące innych wynalazków tworzących materialną infrastrukturę

⁷ Dynastia Shang-Yin panowała w Chinach w latach 1766-1122.

⁸ Czołowy przedstawiciel angielskiego empiryzmu Francis Bacon (1561-1626) uważał, że druk, papier, kompas i proch przeobraziły świat w dużo większym stopniu aniżeli jakakolwiek religia czy też „podboje nowych lądów”. Pochodzenie tych wynalazków określał jednak jako „mroczne i nieznanne” i umarł nie przeczuwając nawet, iż narodziły się one w Chinach.

⁹ R. Temple, Geniusz Chin. 3000 lat nauki i wynalazków, Warszawa 1994, s. 9.

dzisiejszej cywilizacji Zachodu wykazuje chiński rodowód.

Największe dokonanie cywilizacji chińskiej nie ma jednak nic wspólnego z techniką i przynależy do sfery administracji. Zdecydowana większość wielkich imperiów światowych odznaczała się krótkim życiem trwając zaledwie przez okres kilku pokoleń. Znakomitym wyjątkiem od tej reguły było Cesarstwo Rzymskie, które zdołało zachować jedność prawnopolityczną przez pięć stuleci. Cesarstwo chińskie - obejmujące obszar podobny do basenu Morza Śródziemnego - przetrwało w niezminionej postaci przez dwa tysiąclecia i zepchnęło w cień osiągnięcia Rzymu. Ta bezprecedensowa żywotność imperium chińskiego była zasługą konfucjanizmu - najdoskonalszej w dziejach ludzkości ideologii społeczeństwa rolniczego - a także sprawnej biurokracji cesarskiej rekrutującej urzędników ze wszystkich grup społecznych, spośród ludzi kompetentnych i utalentowanych wyłanianych w trójstopniowym systemie egzaminów państwowych ustanowionych w VI wieku.

Świat islamu - podobnie jak konfucjańskie Chiny - przewyższał średniowieczną cywilizację Europy w każdej dziedzinie życia społecznego. W VII wieku muzułmańskie plemiona Półwyspu Arabskiego podbiły Persję, Syrię, Palestynę, Egipt i Afrykę Północną, a w następnym stuleciu - wzmocnione świeżo nawróconymi na islam Berberami - opanowały Portugalię oraz Hiszpanię i zaatakowały Państwo Franków. W IX wieku Arabowie zajęli Sycylię i napadli na Italię. W 846 roku ich wojska splądrowały nawet Ostię i Rzym. Zaledwie sto lat po śmierci Mahometa imperium muzułmańskie ze stolicą w Bagdadzie rozciągało się od granic Chin do wybrzeży Atlantyku.

Po upadku Kijowa w 1240 roku ludy ruskie włączone zostały na blisko dwa i pół wieku w muzułmańskie

struktury polityczne światowego imperium Mongołów, a w XIV stuleciu trzecia fala ekspansji islamu zagroziła Europie od południowego wschodu: Turcy osmańscy podbili bez trudu Serbię i Bułgarię, a w 1453 roku zdobyli ówczesną stolicę cywilizacji chrześcijańskiej - Konstantynopol. W następnym wieku wojska sułtana zajęły Księstwo Mołdawskie, Siedmiogród oraz Księstwo Wołoskie i przystąpiły po raz pierwszy do oblężenia Wiednia. W tym samym czasie religia muzułmańska poczyniła również postępy na Wschodzie: w XII wieku zaczęła się islamizacja Indii (od Gudżaratu i Bengalu), a kilkadziesiąt lat później muzułmanie z Zatoki Perskiej pozyskali dla swojej wiary ludy mieszkające po obu stronach Cieśniny Malakka. W XIV stuleciu islam opanował z kolei Półwysep Malajski, północne wybrzeża Sumatry i Jawy i zaczął stopniowo przenikać na Moluki i Filipiny.

W okresie średniowiecza świat islamu stanowił największą potęgę militarną na kuli ziemskiej, a jego armie walczyły równolegle na trzech kontynentach: w Europie, Afryce, Indiach i Chinach. Świat islamu był również w tym czasie dominującą potęgą ekonomiczną na naszym globie importując niewolników, kość słoniową i złoto z Afryki, wełnę i drewno z Europy, jedwab i wyroby rzemiosła z Chin. Od X wieku żegluga na Oceanie Indyjskim i na wodach południowo-wschodniej Azji znajdowała się niemal całkowicie w rękach Arabów, którzy doprowadzili do perfekcji sztukę wykorzystywania wiatru północno-wschodnich monsunów, a pierwsza faktoria arabska założona została na wybrzeżu Chin - w Kantonie - już w VII stuleciu. W tym samym czasie Arabowie ustanowili też kontakty handlowe z Koreą rządzoną przez dynastię Silla¹⁰ i

¹⁰ Państwo Silla położone w południowo-wschodniej części Półwyspu Koreańskiego podporządkowało sobie w 668 roku dwa sąsiednie organizmy polityczne - Kogurjo i Pekdze - i w ten sposób rozciągnęło swoją władzę na cały Półwysep. Od tego czasu dynastia zjednoczonego Silla panowała w Korei przez dwa i pół wieku.

kontynuowali je w okresie dynastii Korjo¹¹, poprzez port w Yesong oddalony kilkadziesiąt kilometrów od Kaegjong – ówczesnej stolicy państwa.

Średniowieczna nauka, architektura i sztuka rozwijały się w świecie islamu bardziej dynamicznie aniżeli na Zachodzie. Po zdobyciu Żyznego Półksiężycy, Persji i Egiptu Arabowie zawładnęli siedzibami najstarszych cywilizacji świata, których korzenie sięgały czasów babilońskich i asyryjskich, fenickich i hebrajskich. Wchłonęli oni i przetworzyli intelektualnie dziedzictwo tych kultur – a także Persji, Grecji i Rzymu – wzbogacając je o inne osiągnięcia cywilizacyjne, takie jak papier wynaleziony w Chinach w II wieku p.n.e.¹², czy też dziesiętny system cyfr opracowany w Indiach¹³. W przeciwieństwie do intelektualnej i materialnej potęgi świata islamu, chrześcijańska Europa była biedna i zacofana. Podzielona na niewielkie księstwa i rozdarta na skutek niekończących się sporów pomiędzy Rzymem i

¹¹ Dynastia Korjo panowała na Półwyspie Koreańskim od 918 do 1392 roku i od jej imienia pochodzi dzisiejsza nazwa „Korea”.

¹² Chociaż słowo „papier” pochodzi od greckiego rzeczownika papyros, papier i papirus nie mają ze sobą nic wspólnego poza tym, że oba stanowią materiał, na którym można pisać. Papirus powstał w Egipcie w III wieku p.n.e., papier zaś wynaleźli Chińczycy w następnym stuleciu. Papirus sporządzano z włókien rośliny cibory, a do produkcji pierwszego papieru użyte zostały tłuczone włókna konopi. Chińska technologia produkcji papieru rozprzestrzeniła się najpierw na wschód: do Korei i Japonii, a później – dzięki konfrontacji militarnej – na zachód. W 751 roku Arabowie rozgromili wojska chińskie w bitwie nad rzeką Tałas (w dzisiejszym Turkiestanie) i wzięli do niewoli rzemieślników umiejących wytwarzać papier, których uprowadzili do Samarkandy. Pod koniec VIII wieku sztuka wyrobu papieru dotarła do Bagdadu, sto lat później do Egiptu, około 1100 roku do Maroka, w połowie XII stulecia do muzułmańskiej Hiszpanii, a stamtąd do chrześcijańskiej Europy, najpierw do Francji i Włoch. W Polsce pierwszy młyn papierniczy ruszył w 1474 roku w Gdańsku.

¹³ Na Zachodzie cyfry te nazywane są arabskimi, gdyż dotarły do średniowiecznej Europy za pośrednictwem matematyków arabskich. Sami Arabowie określają je jako cyfry hinduskie, co – naturalnie – jest bliższe prawdy.

Konstantynopolem, broniła się z desperacją i zmiennym szczęściem przed najeźdźcami z północy i wschodu.

W IX wieku muzułmańscy tłumacze przełożyli na arabski hinduskie prace astronomiczne, dzieła Platona, Arystotelesa, Galena i wiele innych tekstów greckich, które od czasu najazdów barbarzyńców z północy były dla uczonych łacińskich niedostępne. Do tego antycznego bogactwa myśli uczeni arabscy dodali własne przemyślenia, obserwacje i eksperymenty. W łacińskiej Europie zaznaczył się w tym czasie katastrofalny upadek szkolnictwa świeckiego. Kiedy więc Bagdad stał się światowym centrum nauki, „Karol Wielki i jego wielmoże czynili żmudne postępy w sztuce pisania swoich imion”¹⁴. Dalekiemu Bagdadowi niewiele ustępowała na zachodzie arabska Kordoba, która w czasach rozkwitu liczyła pół miliona mieszkańców i miała trzysta łaźni publicznych. To piękne miasto przecinały kilometry brukowanych ulic oświetlonych zawieszonymi na domach lampami, kiedy w Londynie nawet siedemset lat później nie było na ulicy żadnej latarni, a w Paryżu każdy, kto przekraczał próg swego domu wpadał po kostki w błoto.

ZNACZENIE RENESANSU

Renesans - jak zauważył Friedrich Nietzsche - wyzwolił „wszystkie pozytywne siły nowożytnej kultury europejskiej”: swobodę twórczą i wolność myśli, krytycyzm i nieufność wobec autorytetów, szacunek dla nauki i wyzwolenie jednostki, wreszcie: zwycięstwo talentu (humanitas) nad przywilejem urodzenia (nobilitas). Odrodzeniowe hasło Memento vivere wyparło średniowieczne Memento mori, afirmacja ludzkiej podmiotowości - danses macabres i kontemplację śmierci. Etyka wirtuoza kreującego nową

¹⁴ P. Hitti, *The Arabs. A Short History*, Chicago 1949, s. 120.

rzeczywistość zajęła miejsce pobożnej ascezy gardzącej złudną wartością doczesności.

Starożytne inspiracje Odrodzenia uwolniły naukę europejską z okowów doktryny Kościoła. Pod naporem greckiej filozofii racjonalistycznej załamał się średniowieczny aksjomat Anzelma: Credo ut intelligam - „wierzę, aby zrozumieć”. W dobie Renesansu wiara przestała już być potrzebna do zrozumienia świata. Zastąpiły ją obserwacja i eksperyment, indukcja i analiza matematyczna. Co więcej, postawa antyfideistyczna wywarła przemożny wpływ na zrodzoną w XIII stuleciu scientiae naturalis, która porzuciła z czasem zagadnienia przyczynowości metafizycznej, tak bardzo absorbujące poszukiwania intelektualne średniowiecza. Doprowadziło to do koncentracji badań na samych wytworach natury, a także uutorowało drogę materialistycznej filozofii przyrody i rewolucji naukowej XVII wieku.

Renesans przywrócił Europie nie tylko antyczne teorie i metody uprawiania nauki, ale też zainteresowanie materialnym otoczeniem człowieka, połączone z dążeniem do jego udoskonalania, tak bardzo charakterystyczne dla starożytnej Grecji i Rzymu. Renesans charakteryzowany najczęściej bywa poprzez swoje osiągnięcia w dziedzinie sztuki i estetyki. A jednak najwięksi artyści tego czasu, tacy jak Donatello i Alberti, Leonardo da Vinci i Francisco di Giorgio, Dürer i Paolo Uccello, nie odróżniali sztuki od techniki i z równą pasją oddawali się obu tym dziedzinom. Notatki Leonarda pokazują niezbitcie, że prace hydrauliczne, projektowanie kół zębatych czy też maszyn latających uważał on za szlachetną sztukę, a sieneński architekt, rzeźbiarz i malarz Francisco di Giorgio pozostawił po sobie bogatą kolekcję rysunków pomp ssąco-tłoczących, przekładni zębatych, podnośników i wozów samobieżnych. Albrecht Dürer z kolei - poza sztuką - interesował się oddziaływaniem

kwasów na metale, a także inżynierią wojskową i urbanistyką.

Technika Odrodzenia ustanowiła nowe stosunki pomiędzy człowiekiem i przyrodą, podkreśliła jego autonomię i podmiotowość dając mu zarazem nieznanie wcześniej środki panowania nad światem. Człowiek Średniowiecza nie walczył z żywiołami, ale poddawał się im, nie wynosił się ponad naturę, lecz traktował siebie jako skromną część przyrody. Arogancka idea panowania nad światem i kształtowania go zgodnie z ludzką wolą upowszechniła się w Europie w czasach Renesansu. Człowiek - jak nauczał Leonardo da Vinci - zdolny jest z pomocą techniki wykorzystać siły przyrody i „osiągnąć rzeczy wielkie”. Człowiek - pisał z kolei Marsyllo Ficino - to „Bóg na ziemi” (deus in terra), który może, jeśli tylko zechce, stać się władcą świata i ujarzmić wszystkie potęgi natury. Ów renesansowy ideał wirtuoza rządzącego światem znalazł niebawem swoją fizyczną realizację. Do pozycji „Boga na ziemi” aspirować mógł Krzysztof Kolumb i Ferdynand Magellan, Hernan Cortez i Francisco Pizarro, Erazm z Rotterdamu, Michał Anioł i wielu innych herosów Odrodzenia.

Idea panowania nad światem znalazła swoje odbicie także w nauce europejskiej, której głównym zadaniem, począwszy od przełomu XVI i XVII wieku, stało się - jak to ujął Francis Bacon w *Novum Organum* - dostarczanie takiej wiedzy o przyrodzie, która pozwoliłaby ludziom zapanować nad nią i wyzyskać jej siły do realizacji określonych celów. Ta śmiała koncepcja stała się z czasem istotnym składnikiem wielu skądinąd odmiennych programów naukowych. Rozwijali ją na przykład myśliciele tak bardzo od autora *Novum Organum* odlegli - a i między sobą się różniący - jak Kartezjusz i Leibniz, Hume i Wolter, John Steward Mill i August Comte; niezależnie bowiem od wszelkich przeciwieństw epistemologicznych łączył ich jednolity sposób rozumienia funkcji nauki, nie

podlegający zmianom od Baconowskiej *scientia activa et operativa* po Comtowskie *savoir pour prévoir, prévoir pour pouvoir*.

ZNACZENIE REFORMACJI

Za najbardziej dalekosiężne następstwo renesansowego przewrotu w kulturze uznać trzeba bunt przeciwko „odwiecznym”, niezmiennym prawom organizacji społecznej, na których ufundowane były wszystkie średniowieczne instytucje, co ugodziło przede wszystkim w Kościół, ponieważ to Kościół właśnie opierał swoje panowanie (ideologiczne, polityczne i ekonomiczne) na kosmologii obiektywnego ładu, ustanowionego raz na zawsze przez Boga Stworzyciela. Wynosząc do rangi najwyższej cnoty ludzką podmiotowość, humaniści czasów Odrodzenia zastąpili statyczny i naturalny porządek świata ładem dynamicznym i arbitralnie kreowanym przez człowieka. Krótko mówiąc, Renesans zaatakował mentalność Średniowiecza i przyśpieszył emancypację mieszczaństwa, osłabił kościelno-feudalne stosunki społeczne i zdyskredytował uświęcony tradycją ustrój stanowy i legitymizujące go nauki chrześcijańskie.

„Kościół – jak trafnie zauważył Alexis de Tocqueville – choć miał inne początki, inne przeznaczenie oraz inną aniżeli feudalizm naturę, w końcu połączył się z nim najściślej”¹⁵. Kościół stworzył w średniowiecznej Europie system społeczny, w którym prawo, polityka, gospodarka i wszystkie przejawy życia codziennego podporządkowane zostały zasadom religijnym, system, który bliższy był tradycji islamu aniżeli pierwszym gminom chrześcijańskim. Proces ten sięgnął zenitu w XV wieku, kiedy to biskupi Rzymu przekształcili się w

¹⁵ A. de Tocqueville, *Dawny ustrój i rewolucja*, Warszawa 1970, s. 78.

stojących ponad prawem religijno-świeckich władców, a ówczesne instytucjonalne pojmowanie religii do tego stopnia zubożyło jej wymiar duchowy, iż nauka św. Pawła o Kościele jako Mistycznym Ciele Chrystusa (*Corpus Christi mysticum*) została nieomal całkowicie usunięta z oficjalnej eklezjologii łacińskiej¹⁶.

Tak jak wiodącym hasłem elit Renesansu było „odnowienie Rzymu” (*Romae renovatae*), tak nadrzędne dążenie przywódców Reformacji stanowił „powrót do Pisma” (*sola scriptura*) i ponowne urzeczywistnienie Chrystusowej idei oddzielenia religii od państwa. Renesansowi humaniści pragnęli przywrócić Europie klasyczną kulturę grecko-rzymsko zdeformowaną przez Kościół, Reformacja natomiast podjęła próbę odtworzenia pierwotnej religijności chrześcijańskiej zniszczonej przez potężną hierarchię katolicką sprzymierzoną z aparatem państwowej przemocy. Oba te ruchy osłabiły zatem feudalno-kościelny ustrój społeczny i z czasem doprowadziły go do rozkładu. Oba te ruchy zapoczątkowały też stopniową sekularyzację Zachodu: Renesans afirmując wartości doczesne i stwarzając świecki obszar życia publicznego uregulowany przez prawo rzymskie, Reformacja – wycofując instytucje religijne ze sfery polityki i stawiając w miejsce Kościoła sumienie jednostki uznane za najwyższą instancję moralną.

Pomimo tych głębokich przemian kulturowych, idee, normy, archetypy i symbole religijne zachowały dominujące znaczenie w cywilizacji łacińskiej aż do końca XVIII wieku, kiedy to ideolodzy Oświecenia przyznali wszystkim jednostkom wolność osobistą i nienaruszalne prawa człowieka. Wtedy też – dopiero! – umarł definitywnie średniowieczny świat chrześcijański, a jego miejsce zajął demokratyczny system świeckiego państwa. Zanim to nastąpiło

¹⁶Vide: K. Fink, *Die Konziliare Idee im späten Mittelalter*, w: R. Baumer, *Die Entwicklung des Konziliarismus*, Darmstadt 1976, s. 278.

powstały na Zachodzie wielkie miasta stworzone przez potężną klasę społeczną: burżuazję, która rozsadziła skostniałe instytucje feudalne i rozwinęła nową ideologię polityczną czerpiącą inspirację z Reformacji. Reformacja sama w sobie nie stworzyła ani kapitalizmu, ani demokracji, wydatnie przyspieszyła jednak rozwój obu tych systemów rozbijając (tam gdzie zwyciężyła) feudalne hierarchie świeckie i religijne. Co więcej, powołując do istnienia wielość rywalizujących ze sobą Kościołów, protestantyzm pogłębił pluralizm kulturowy łacińskiej części kontynentu dynamizując dodatkowo ówczesną Europę.

Protestantyzm głosił etykę czynu opartą na afirmacji pracy i nawoływał wiernych do metodycznej systematyzacji życia codziennego poprzez poddanie go rygorystycznej kontroli rozumu. Cechował go wrogi stosunek do rytuału, monastycyzmu, mistycyzmu i kontemplacji. Dzięki Reformacji – jak zauważył Max Weber w swojej klasycznej monografii – nastąpiło „przesunięcie drogi do zbawienia z kontemplacyjnej ‘ucieczki od świata’ na aktywne i ascetyczne ‘poprawianie świata’”¹⁷. Następcy Kalwina roztrząsając kwestię oznak Boskiej predestynacji wskazywali na powodzenie doczesnych działań ludzkich (zawłaszcza ekonomicznych) jako zapowiedź przyszłego zbawienia. Problem ten nabrał szczególnej wagi w okresie „drugiej reformacji”, wśród angielskich nonkonformistów i radykalnych odłamów protestantyzmu w Niderlandach. Ich perfekcjonizm prowadził do innowacji gospodarczych w XVIII wieku, które dały początek rewolucji w handlu, przemyśle i bankowości. Krótko mówiąc: sekty religijnych wirtuozów tworzyły „ferment sprzyjający metodycznej racjonalizacji sposobu życia, z działalnością ekonomiczną włącznie”¹⁸.

¹⁷ M. Weber, *Die Wirtschaftsethik der Weltreligionen*, w: M. Weber, *Gesammelte Aufsätze zur Religionssoziologie*, Bd. 1, Tübingen 1920, s. 263.

¹⁸ *Ibidem*, s. 264.

Życie wypełnione pracą, ściśle zaplanowane i odznaczające się metodycznym wykorzystaniem czasu, stało się w świetle etyki protestanckiej najwyższym ideałem moralnym. „Szanuj czas - pisał angielski teolog presbiteriański Richard Baxter - i z każdym dniem dokładaj wszelkich starań, abyś go nie tracił. Pilnuj czasu bardziej aniżeli złota i srebra swego”¹⁹. Współczesny mu baptysta John Bunyan - autor *Pilgrim's Progress*, najpopularniejszej po Biblii książki religijnej w Anglii - pouczał wiernych, iż na Sądzie Ostatecznym „nie zapytają ich o to, czy wierzyli, lecz o to czy pracowali”²⁰, a Kalwin i pietyści niemieccy powtarzali niestrudzenie: „człowiek pracuje nie po to, aby żyć, ale żyje po to, aby pracować”²¹. Nic więc dziwnego, że Reformacja znakomicie przyspieszyła rozkwit gospodarki kapitalistycznej, na co zwrócił uwagę (pół wieku przed Weberem) Karol Marks, myśliciel, który - oględnie mówiąc - nie grzeszył sympatią wobec religii. „Protestantyzm - pisał Marks - już przez to, że prawie wszystkie tradycyjne dni świąteczne zamienił w dni robocze odegrał wielką rolę w rozwoju kapitału”²².

Protestantyzm - czego już nie zauważył Marks - stworzył również nową mentalność polityczną i nowy sposób myślenia o państwie i sprawach publicznych. Średniowiecze nie znało pojęcia obywatela. Feudalną Europę zaludniali władcy i poddani. Ci pierwsi

¹⁹ Cyt. za: M. Weber, *The Protestant Ethic and the Spirit of Capitalism*, New York, 1976, s. 261.

²⁰ *Ibidem*, s. 230.

²¹ „Kalwińska koncepcja 'wezwania' - pisze Ernest Troeltsch - podniosła prozaiczną pracę zawodową do rangi powinności religijnej tak, iż przekształciła ją ze zwykłego sposobu zaspokajania potrzeb materialnych w cel sam w sobie. [...] Stąd wyrósł ideał pracy dla pracy, który ukształtował podstawy intelektualne i moralne leżące u podstaw nowożytnego mieszczańskiego stylu życia” (E. Troeltsch, *The Social Teaching of the, Christian Churches*, New York 1931, s. 609-610).

²² K. Marks, *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej*, t.1, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 23, Warszawa 1968, s. 321.

cieszyli wolnością osobistą, ci drudzy słusnie tkwili w niewoli. Średniowieczni doktorzy Kościoła odrzucili ze zgrozą rzymską ideę równości wobec prawa i zastąpili ją koncepcją wielości praw stosownych dla różnych członków „domu Bożego”. Mówili oni o wolnościach (*libertates*), a nie o wolności jako takiej (*libertas*). Średniowieczna idea wolności wyrażana w liczbie mnogiej oznaczała de facto brak wolności dla mieszczan i chłopów oraz prawo arystokracji i duchowieństwa do pasożytniczej eksploatacji obu tych grup społecznych, zwłaszcza chłopstwa. „Stan poddańczy - pisał jeden z największych teologów XII wieku Anzelm z Laon - jest wielką pomocą dla religii. Utrzymuje on ludzi w pokorze, jest strażnikiem cnót wszelakich i byłoby zaiste przejawem pychy, gdyby ktoś starał się zmienić ową kondycję, która mu została nadana słusznym zrządzeniem Bożym”²³.

Reformacja zrównała świeckich członków Kościoła z duchowieństwem i postawiła każdego człowieka „twarzą w twarz” ze Stwórcą, bez pośrednictwa kleru, świętych, tradycji i sakramentów. Chrześcijanin nie wierzył już w to, co nauczała hierarchia, lecz w to, co sam w Piśmie Świętym odnalazł²⁴. Miejsce ezoterycznej prawdy przekazywanej maluczkim przez

²³ Cyt. za: O. Lottin, *Nouveaux fragments theologiques de l'école d'Anselm de Laon*, "Recherches de Theologie Ancienne et Médiévale", 1946, vol. XIII, s. 206.

²⁴ W 1678 roku miała miejsce we Francji dysputa teologiczna pomiędzy biskupem katolickim Jacquesem Bossuetem i pastorem Michelelem Claudem. Kiedy polemisci doszli do kwestii wolności sumienia, biskup Bossuet zasypał swego adwersarza pytaniami: „Dokąd sięga swoboda, której panowie z Kościoła reformowanego tak bardzo się domagają? Czy nie ma ona granic? Czy każdy wierzący - kobieta, człowiek nieoświecony, ktokolwiek - powinien wierzyć w to, że może zrozumieć słowo Boże lepiej aniżeli sobór cały zebrany ze środka i czterech świata?” Pastor Claude odparł krótko: „Owszem, tak właśnie jest”. (Vide: J. Bossuet, *Réponse au livre de Monsieur l'Évêque de Meaux intitulé „Conférence avec M. Claude”, Quévilly et Rouen 1683*, s. 485.)

kapłanów, zajęło osobiste zaufanie do Boga - *fides fiducialis*. Życiem religijnym człowieka zaczęła od tej pory sterować instancja wewnętrzna - indywidualne sumienie, z którego płynęła zarówno wolność wyborów, jak i niepokojące poczucie odpowiedzialności za owe wybory. Zdumiewający sukces Lutera, Kalwina, Zwinglego i ich uczniów na tym polegał, że elitarny, ekskluzywny i rygorystyczny model życia duchowego udało im się przekształcić w integralną religijność masową, manifestowaną na co dzień przez miliony mieszkańców łacińskiej części Europy. Wbrew trzeźwym argumentom i zdroworozsądkowym racjom, protestantyzm urzeczywistnił to, co jedenaście wieków wcześniej głosił brytyjski „heretyk” Pelagiusz, a co największy Ojciec Kościoła, „realista” Augustyn, zwalczał jako niebezpieczną mrzonkę²⁵.

Trwałym następstwem Reformacji stało się przekonanie, że podstawowy składnik społeczeństwa stanowi jednostka, a nie kolektyw: rodzina, parafia, cech, stan, Kościół lub naród. W protestantyzmie właśnie nastąpiło ostateczne odrzucenie prymatu instytucji nad człowiekiem i norm kościelnych nad indywidualnym sumieniem. Dzięki Reformacji osoba ludzka przekształciła się w najważniejszy układ odniesienia dla wszelkich urządzeń społecznych, osoba pojmowana jako autonomiczny podmiot, którego moc samostanowienia pozwala na osiągnięcie wolności. Idea ta - zrodzona przez powrót do pierwotnych treści chrześcijaństwa - znalazła z czasem swoje odbicie we wszystkich podstawowych sferach życia ludzkiego: w polityce, ekonomii i eklezjologii. I tak, w porefornacyjnej Europie państwo zdefiniowane zostało jako wytwór suwerennej umowy jednostek, materialny dobrobyt społeczności - jako suma bogactwa wszystkich

²⁵ Uzależniając zbawienie jednostki od jej postępowania, a nie od sakramentów, nauki Pelagiusza godziły dotkliwie w interesy Kościoła i z tego powodu - dzięki energicznemu wysiłkowi św. Augustyna - zostały dwukrotnie potępione: najpierw 418 roku na synodzie w Kartaginie i ponownie, trzynastu lat później, na soborze w Efezie.

obywateli, a świętość wspólnoty religijnej - jako funkcja pobożności jej członków.

Rozdzielenie Kościoła od państwa będące dziełem Reformacji ustanowiło zasadę podwójnej autonomii, zgodnie z którą ani władza polityczna, ani władza religijna nie może być absolutna. Obie te władze są od siebie niezależne, gdyż dotyczą różnych dziedzin ludzkiego życia i jako takie wzajemnie się ograniczają. Stąd już krok tylko do koncepcji nowożytnej demokracji, w której każda władza ma przeciwwagę. Również protestancka idea egalitaryzmu stała się ważnym źródłem inspiracji dla myślicieli Oświecenia, którzy poddali ją dogłębnej racjonalizacji i sekularyzacji. W następstwie tego procesu, doktryna liberalna uznała wszystkie istoty ludzkie za wyposażone przez naturę w równe i niezbywalne prawa: prawa do życia i wolności (Thomas Hobbes), do wolności, własności i oporu wobec tyranii (John Locke) oraz do życia, wolności i poszukiwania szczęścia (jak głosi z kolei amerykańska Deklaracja Niepodległości). I tak jak dla przywódców Reformacji nieprzekraczalne ramy wolności wyznaczało Boskie prawo, tak w myśli liberalnej granicą wolności jednostki stała się wolność innej jednostki, a sensem jej egzystencji - życie szczęśliwe na ziemi.

Idea państwa jako emanacji woli politycznej suwerennych i równych jednostek wyłoniła się w nowożytnej Europie dzięki impulsom religijnym, które zrodziła Reformacja. Szczególnie doniosłe zasługi w tej dziedzinie położył kalwinizm i jego radykalna odmiana: purytanizm. To w kalwinizmie bowiem narodziła się instytucja konsystorza - kolegialnego, demokratycznego kierownictwa Kościoła, złożonego z duchownych i świeckich zarazem. To w kalwinizmie również pojawiła się po raz pierwszy idea państwa jako umowy pomiędzy władcą i poddanymi, rozwinięta później przez Monteskiusza i mieszczańskich ideologów Oświecenia. To kalwinizm wreszcie sformułował zasadę,

która stała się fundamentem ustrojowym Zachodu, iż zamożność społeczeństwa jest prostą funkcją bogactwa jednostek. Demokracizm religijny kalwinizmu w ogólności i purytanizmu w szczególności, doprowadził z czasem do liberalizmu gospodarczego i politycznego. Do historii przeszło zawołanie monarchistów angielskich uzasadniające ich walkę z purytanami: *No bishops, no king!* – „Nie uznajecie biskupów, nie będziecie też uznawali króla! I rzeczywiście! Hasło to okazało się nad wyraz prorocze: Stany Zjednoczone Ameryki Północnej stworzyli protestanci właśnie²⁶.

NARODZINY HEGEMONII ZACHODU

Dominacja zachodniej cywilizacji nad światem, która się zaczęła w XVIII wieku i osiągnęła swoje apogeum w pierwszej połowie XX stulecia, spowodowana została przez kombinację kilku czynników. Jednym z nich był żywiolowy rozwój wynalazków i urządzeń technicznych spotęgowany przez klimat intelektualny Odrodzenia. W następstwie tego procesu Zachód zdobył na kilkaset lat monopol na tworzenie zaawansowanej wiedzy technicznej i skomplikowanych narzędzi, a przepaść technologiczna pomiędzy nim i resztą świata stała się tak głęboka, iż kraje niezachodnie – z wyjątkiem Japonii – aż do końca XIX wieku nie próbowały nawet kopiować osiągnięć cywilizacyjnych Europy i Stanów Zjednoczonych. Ten immanentny proces innowacji zachodzący w sferze produkcji doprowadził z czasem do Rewolucji Przemysłowej, która dała Zachodowi miażdżącą przewagę techniczną i militarną nad całym światem. Przewaga techniczna i militarna umożliwiła Europejczykom stworzenie rozległego systemu kolonialnego, który dzięki systematycznej

²⁶ W 1776 roku w nowo proklamowanym państwie za Atlantykiem mieszkało jedynie 35 tysięcy katolików, co stanowiło zaledwie 0,8% populacji całego kraju.

eksploatacji podbitych ludów wzmocniał z kolei ekonomiczną hegemonię Zachodu.

Zanim Europejczycy podbili odległe lądy i włączyli je w swój system gospodarczy musieli się najpierw nauczyć do nich docierać, a niektóre z nich – po prostu – okryć. Wielkie odkrycia geograficzne XV i XVI stulecia – i co się z tym wiąże – europejska kolonizacja Afryki, Azji i obu Ameryk były oczywistym następstwem odrodzeniowego przełomu w myśleniu. Hiszpańskie i portugalskie odkrycia geograficzne, które utorowały drogę odkryciom późniejszym: angielskim, francuskim i holenderskim, były „dzieckiem” Renesansu w dwojakim tego słowa znaczeniu: po pierwsze, w sensie światopoglądowym, po drugie w sensie naukowym. I chociaż do poszukiwania nowych szlaków morskich popchnął Europejczyków rozwój gospodarczy XV wieku – domagający się rozszerzenia kontaktów handlowych – a także mocarstwowe ambicje Hiszpanii i Portugalii, to i ambicje polityczne iberyjskich władców i bodźce ekonomiczne same w sobie niewiele by zdziałały bez nowej mentalności Zachodu – bez aktywistycznego światopoglądu Odrodzenia²⁷.

Znaczenie renesansowego aktywizmu dla europejskiej kolonizacji świata ukazać można plastycznie na przykładzie Filipin. Ten olbrzymi archipelag Pacyfiku – złożony z 7107 wysp – zamieszkały głównie przez Malajów i ludność pochodzenia indonezyjskiego, leży około 700 kilometrów na południowy-wschód od wybrzeża Chin. Potężne Państwo Środka handlowało z prymitywną ludnością Archipelagu od co najmniej II wieku, o czym świadczą chińskie monety znalezione przez archeologów w różnych częściach Filipin. Chińczycy jednak nigdy nie podjęli próby podboju bliskiego archipelagu. W XVI stuleciu zagarnęli go natomiast przybysze z drugiego końca świata! – żeglarze z Półwyspu Iberyjskiego, którzy odkryte przez siebie wyspy

²⁷ Vide: A. Flis, *Chrześcijaństwo i Europa. Studia z dziejów cywilizacji Zachodu*, Kraków 2003, s. 248–252.

nazwali imieniem Filipa, ówczesnego następcy tronu Hiszpanii²⁸, i uczynili z nich kolonię połączoną szlakiem morskim z Acapulco w Meksyku.

W okresie Renesansu główne motywy ekspansji europejskiej stanowiły handel i religia: poszukiwanie łatwego zysku i dążenie do krzewienia chrześcijaństwa na nowo odkrytych lądach. W XIX wieku rozwój kolonializmu zmienił swój charakter i wkroczył w nową fazę w następstwie Rewolucji Przemysłowej. Logika ekonomiczna zepchnęła wówczas na plan dalszy motywy religijne, a zmianę tę wywołała – paradoksalne – Reformacja. Kraje protestanckie (Holandia i Anglia), w których doszło do władzy bogate mieszczaństwo i które zdystansowały rządzone przez arystokrację potęgi katolickie (Portugalię i Hiszpanię), względami ideologicznymi podporządkowały pragmatycznym zasadom gospodarki rynkowej i w swych poczynaniach zamorskich bardziej kierowały się rachunkiem strat i zysków, aniżeli pragnieniem szerzenia Dobrej Nowiny.

XIX stulecie było wiekiem Rewolucji Przemysłowej, która popchnęła przodujące kraje Europy do poszukiwania nowych posiadłości kolonialnych, stanowiących, po pierwsze, nowe źródła zaopatrzenia w surowce dla szybko rozwijającej się produkcji fabrycznej i, po drugie, nowe – monopolistyczne – rynki zbytu dla seryjnych wytworów owej produkcji. Tanie uzyskane surowce powracały często do krajów pochodzenia w przetworzonej postaci zbywane po najwyższych możliwych cenach. W ten sposób zyski czerpane z kolonii ulegały podwojeniu pomnażając dobrobyt mieszkańców metropolii. Nic więc dziwnego, że w XIX-wiecznej Europie dużą popularność zyskało

²⁸ Wyspy filipińskie odkrył dla Hiszpanii Ferdynand Magellan w 1521 roku podczas swojej słynnej podróży dookoła świata i nazwał je Wyspami Zachodnimi (Islas del Poniente). W 1543 roku otrzymały one nową nazwę – Las Phelipinas, od imienia najstarszego syna Karola I z dynastii Habsburgów, który jako Felipe II wstąpił na tron Hiszpanii w 1555 roku i panował przez 43 lata.

lapidarne powiedzenie: „narody bez kolonii są martwe”.

Dlaczego właśnie Anglia - a nie jakieś inne państwo - stała się pierwszym przemysłowym krajem świata? „Klucza do modernizacji angielskiej szukać trzeba - jak twierdzi historyk amerykański Eugen Weber - w szczególnej mentalności, która sprzyjała rewolucji rolniczej i stworzyła tym samym kapitał konieczny dla słynnej rewolucji przemysłowej. Od czasów Reformacji działalność gospodarcza szlachty angielskiej nie kłóciła się już z panującymi konwencjami, a społeczeństwo zaakceptowało tych, którzy ze swych ziem pragnęli ciągnąć jak najwyższe zyski, tych, którzy dbali o pomnażanie swego kapitału. [...] Elita angielska - konkluduje autor - rozwinęła w swoich majątkach ziemskich, bankach i manufakturach okrutny, ale praktyczny system gospodarczy, który zastąpił z czasem w całej Europie feudalną cywilizację rolniczą”²⁹.

ISTOTA PANOWANIA KOLONIALNEGO

Podbój świata umożliwiło Europejczykom panowanie na morzu i ono też zapewniło im 450 lat dominacji w Azji, trwającej od przybycia Vasco da Gamy do Kalikatu na wybrzeżu indyjskim pod koniec XV wieku do wycofania wojsk brytyjskich z Indii w 1947 roku i flot zachodnich z Chin dwa lata później. Ten długi okres czasu można - naturalnie - podzielić na kilka etapów. I tak, pierwotna chęć zdobycia monopolu w handlu korzeniami leżąca u podstaw ekspansji europejskiej przekształciła się w ciągu stu lat w import herbaty, jedwabiu, klejnotów i innych towarów. Na podbitym obszarze zdobywca nie dopuszczał żadnej

²⁹ „L'Express”, 9 VIII 2001, wywiad przeprowadzony przez Philippe'a Coste'a.

konkurencji, opierał działalność gospodarczą na pracy przymusowej ludności tubylczej i przekazywał zyski do metropolii. Po rewolucji przemysłowej praktyki te ustąpiły miejsca polityce zmierzającej do kreacji azjatyckich rynków zbytu dla seryjnej produkcji zachodnich fabryk. Polityka ta zapewniała rosnący zbyt przedsiębiorstw i stalowniom Europy powodując ruinę lokalnego rzemiosła i pauperyzację społeczności autochtonicznych. Od połowy XIX wieku eksploatacja Azji przybrała również formę inwestycji kapitałowych i wkroczyła w fazę imperializmu. Proces ten - dzięki gospodarczemu przywództwu Anglii - dokonał się najpierw w Indiach i szybko stał się wzorem kopiowanym przez dla innych: przez Holendrów w Indonezji, Francuzów w Indochinach i wszystkie państwa okupujące Chiny.

Wspólnym mianownikiem tych czterech etapów penetracji Wschodu było panowanie zachodnich potęg morskich nad azjatyckimi państwami lądowymi i narzucenie rozwiniętej gospodarki towarowej ludom, których życie ekonomiczne nie opierało się na handlu międzynarodowym, lecz na autarkicznej produkcji rolniczej. Przez 450 lat - od czasów Vasco da Gamy do połowy XX wieku - nie istniały poza basenem Atlantyku potęgi morskie zdolne uczestniczyć w polityce światowej. Panowanie nad Atlantykiem oznaczało najpierw panowanie nad Oceanem Indyjskim, a później również nad Pacyfikiem. W XVI stuleciu władzę nad Atlantykiem sprawowały państwa iberyjskie: Portugalia i Hiszpania, a później - Holandia, Anglia i Francja, do których w XX wieku dołączyły Stany Zjednoczone. Panowanie nad morzami pozwalało Europejczykom (a w XX wieku także Amerykanom) eksploatować Wschód i - co się z tym wiąże - przyspieszało rozwój gospodarczy metropolii. Na początku XX wieku Europa osiągnęła apogeum swej potęgi i wtedy też zakorzeniło się w niej przekonanie, że supremacja białych w Azji jest trwałym składnikiem międzynarodowego ładu i naturalnym przejawem wyższości rasowej kolonizatorów.

Szeroki poklask zdobyła sobie też wówczas koncepcja zachodniej misji cywilizacyjnej, którą w literackiej formie wyraził Rudyard Kipling w głośnym wierszu *Brzemie białego człowieka* (1899).

W XVII stuleciu kultura zachodnia była już dominującą cywilizacją. W XIX wieku stała się ona natomiast pierwszą w dziejach ludzkości kulturą globalną. Wszystkie wcześniejsze wiodące cywilizacje świata miały charakter regionalny (jak na przykład cywilizacja chińska) lub, co najwyżej, ponadkontynentalny (przypadek islamu). Dopiero nowożytna kultura europejska – i tylko ona – ogarnęła świat cały i odcisnęła swoje piętno na wszystkich zakątkach kuli ziemskiej! Cywilizacja konfucjańska, która się narodziła w dolinie Żółtej Rzeki dwa tysiące lat wcześniej aniżeli cywilizacja Zachodu, pozostała na zawsze kulturą jednego tylko regionu ograniczoną do ludów pokrewnych rasowo: Chińczyków, Koreańczyków, Japończyków i Wietnamczyków. Młodsza od chrześcijaństwa o sześć wieków cywilizacja islamu przełamała bariery rasowe i geograficzne: rozprzestrzeniła się na niezmiernych obszarach Azji, ogarnęła Afrykę Północną, a nawet wdarła się na Półwysep Iberyjski i Bałkany. Kilka stuleci później świat wyglądał jednak zupełnie inaczej. Europa – niewielka zachodnia część Eurazji – zdominowała kulturowo wszystkie kontynenty i wciągnęła je w stworzoną przez siebie pajęczynę zależności militarnych, politycznych i ekonomicznych. Jak doszło do tego zdumiewającego stanu rzeczy?

Panowanie Europy nad pozostałymi kontynentami opierało na nieznanym wcześniej zasadzie i stało się możliwe dzięki nowemu, przez nią stworzonemu systemowi produkcji. Wszystkie wcześniejsze cywilizacje, które przodowały na świecie były cywilizacjami rolniczymi, wyprzedzającymi technicznie inne cywilizacje rolnicze. Przez pięć tysiącleci – od pojawienia się wielkich kultur w dolinach Eufratu,

Nilu i Indusu aż do narodzin gospodarki kapitalistycznej - cywilizacja była atrybutem społeczeństwa agrarnego, społeczeństwa, którego fundament gospodarczy stanowiła uprawa roli. Przez ten długi okres dziejów wszystkie organizmy państwowe, które rywalizowały ze sobą były państwami rolniczymi.

W nowożytnej Europie wyłoniła nie tylko nowa cywilizacja, ale też co ważniejsze jej całkowicie nowa odmiana, a mianowicie cywilizacja przemysłowa. Europa była więc kontynentem, który jako jedyny w historii stworzył - i to zaledwie na przestrzeni kilkunastu wieków - dwa jakościowo odmienne warianty cywilizacji: agrarny oraz industrialny, chrześcijańską cywilizację rolniczą i świecką cywilizację przemysłową. Kiedy na zachodnim półwyspie Eurazji pojawiła się ta druga, Europa - używając piłkarskiej metafory - „przeszła do ekstraklasy”, podczas gdy reszta świata „grała w niższych ligach”. Kiedy to się stało, „europejski ogon zaczął kręcić azjatyckim kotem” i przerobił zarazem „na obraz i podobieństwo swoje” olbrzymie obszary obu Ameryk: północ w dynamiczne, egalitarne społeczeństwo protestanckie, południe w statyczny, kastowy system katolicki.

Rewolucja przemysłowa spowodowana została procesem żywiłowej kumulacji wynalazków i kapitału, który połączył się z indywidualistyczną, racjonalistyczną i aktywistyczną postawą wobec świata, a także protestanckim etosem pracy i bogactwa. Rewolucja przemysłowa dokonała się bez udziału nauki i była dziełem praktyków - inżynierów, konstruktorów i przemysłowców - posługujących się metodą prób i błędów, nieświadomych na ogół, teoretycznych podstaw swoich nowatorskich osiągnięć technicznych. „Szczegółowe dzieje maszyny parowej, kolei żelaznej, fabryki włókienniczej i okrętu o stalowej konstrukcji - pisze Lewis Mumford - można napisać nie odwołując

się niemal w ogóle do działalności naukowej tamtego okresu. Wszystkie te wynalazki miały charakter techniczny: poczynione zostały na drodze praktycznych poszukiwań i doświadczeń"³⁰ I rzeczywiście, maszyna parowa wynaleziona została znacznie wcześniej aniżeli Fourier, Carnot i Maxwell stworzyli fundamenty termodynamiki, a praktyczny problem wytopu żelaza z użyciem węgla kamiennego znalazł zadowalające rozwiązanie zanim rozwinęła się chemia związków metali. Podobne przykłady można mnożyć bez trudności.

W drugiej połowie XIX wieku paralelizm postępu naukowego i przemysłowego zaczął stopniowo zanikać. Od tego czasu wynalazki techniczne coraz rzadziej pojawiały się jako produkt żywiołowej pomysłowości, stając się rezultatem przenoszenia abstrakcyjnej wiedzy naukowej w płaszczyznę konkretnej działalności wytwórczej. W 1866 roku, na przykład, Wilhelm Siemens zbudował prototyp użytkowej prądnicy elektrycznej, odwołując się do zjawiska indukcji elektromagnetycznej odkrytej przez Michaela Faradaya 35 lat wcześniej. Elektroanaliza przeprowadzona po raz pierwszy w warunkach laboratoryjnych przez Nicholsona i Carlislego znalazła z czasem praktyczne zastosowanie w produkcji miedzi i aluminium, dając początek nowej gałęzi produkcji - elektrometalurgii. Pionierskie prace Heinricha Hertza, dotyczące fal elektromagnetycznych, wykorzystane z kolei zostały przez Aleksandra Popowa, Guglielmo Marconiego i ich następców do konstrukcji telegrafu, radia i innych urządzeń emitujących sygnały za pomocą fal radiowych. Zjawisko światłoczułości soli srebra, odkryte w 1727 roku przez Schultzego - wraz z zaobserwowanym ponad sto lat później „efektem Herschela” - umożliwiło budowę aparatu fotograficznego i powstanie wielu innych dziedzin produkcji przemysłowej. Wreszcie, nowoczesna fizjologia i chemia znalazły liczne zastosowania praktyczne w produkcji żywności

³⁰ L. Mumford, *Technics and Civilization*, New York 1943, s. 215.

pociągając za sobą rewolucję w rolnictwie i przetwórstwie spożywczym.

W schyłku XIX wieku zachodnia technika stała się funkcją nauki – przełożeniem abstrakcyjnej, nomotetycznej, sformalizowanej wiedzy na język konkretnych działań produkcyjnych. Rację ma zatem Norbert Wiener, kiedy twierdzi przekornie, iż największym wynalazkiem Thomasa Edisona „było przemysłowe laboratorium badawcze, traktujące dokonywanie wynalazków jako zawód i pracę zarobkową”³¹. Laboratorium wynalezione przez Edisona przekształciło się w potężny czynnik stale zmieniający materialną infrastrukturę Zachodu i – co się z tym wiąże – znaczącą siłą rozkładającą zastany porządek instytucjonalny. Od tego czasu nieustanne ulepszanie wszystkich sfer działalności ludzkiej uznane zostało za normalny stan rzeczy, a brak postępu technicznego, gospodarczego lub społecznego – za sytuację niepokojącą, czy wręcz patologiczną.

Przez cały niemal okres swojej historii społeczeństwa ludzkie tworzyły systemy społeczno-kulturowe, które kontrolowały rozwój wiedzy wytyczając mu określone granice. Dla większości myślicieli w większości społeczeństw ludzkich najważniejszym zadaniem było utrzymywanie zastanego ładu, a postęp wiedzy i produkcji był albo sprawą drugorzędną, albo w ogóle nieistotną. Nauka i poznanie służyły zwykle pozaintelektualnym celom: politycznym, religijnym lub ekonomicznym. W Chinach, na przykład, nauka nie funkcjonowała nigdy jako wartość sama w sobie, lecz jako narzędzie pomnażania dobrobytu i pomyślności społecznej, a wszelkie badania, które się kłóciły z konfucjańskimi zasadami moralnymi zasługiwały na bezwarunkowe potępienie i odrzucenie. Co więcej, w Chinach cesarskich zadanie uczonego polegało nie tyle na dochodzeniu do prawdy, ile na jej przekazywaniu

³¹ N. Wiener, *Cybernetyka i społeczeństwo*, Warszawa 1960, s. 126.

potomnym. Widać to poniekąd już w samej etymologii: chińska „nauka” (hüe) nie oznacza poszukiwania czegokolwiek, lecz - wręcz przeciwnie - naśladowanie.

Chińska „nauka” polegała na kopiowaniu tego, co zostało odkryte przez dawnych mistrzów, a uczenie się - na studiowaniu przeszłości, po to, aby ją naśladować, gdyż przeszłość właśnie była dla Chińczyków matką wszelkiej mądrości. Tylko w ten sposób można było osiągnąć doskonałość intelektualną i moralną zarazem - przymioty niezbędne do piastowania urzędów państwowych. Konfucjanizm - zgodnie z wcześniejszą tradycją chińską - kładł nacisk na pamięciowe opanowanie starożytnej wiedzy i umiejętne jej stosowanie do rozwiązywania bieżących, konkretnych problemów. „Myśl chińską - jak pisze Odile Kaltenmark - cechował wstręt do oryginalności, a w długiej historii Chin uderza brak wybitnych postaci. Większość 'myślicieli' zadowalała się całkowicie niezmiernym powtarzaniem starych frazesów, poeci natomiast pracowali równie wytrwale nad doskonałymi strofami odnoszącymi się do ograniczonej liczby tematów”³².

W Chinach cesarskich główne ograniczenie dla rozwoju nauki stanowiła zasada autorytetu: wiedza tworzona przez uczonych nie mogła być sprzeczna z odkryciami dawnych mistrzów, a zwłaszcza klasyków. Nauka chińska musiała nadto wzmacniać tradycyjne wartości konfucjańskie, a jeśli tego nie czyniła, traciła po prostu status nauki. W świecie muzułmańskim hamulcem rozwoju wiedzy podobnym do chińskiej zasady autorytetu była religia, która po kilku stuleciach zniszczyła naukę i filozofię arabską, tak skutecznie, iż po krótkim okresie wielkiego rozkwitu kultury zapanowały na Bliskim Wschodzie „wieki letargu”, by użyć określenia Józefa Bielawskiego³³. Po owych

³² O. Kaltenmark, *Chinese Literature*, New York 1964, s. 8.

³³ Vide: J. Bielawski, *Klasyczna literatura arabska*, Warszawa 1995, s. 307. Józef Bielawski używa tego określenia, co prawda, jedynie w odniesieniu do literatury, można mu jednak

wiekach letargu świat arabski nigdy się już nie podźwignął do swojej dawnej świetności.

Półki jęczą pod ciężarem książek opisujących wielki ferment intelektualny i szybki rozwój kultury islamu w IX i X wieku, podczas gdy trudno znaleźć wartościowe studia ukazujące przyczyny wielkiego upadku umysłowego, w którym pogrążył się świat arabski w XIII stuleciu. Nic dziwnego! Wszystkie tropy prowadzą w kierunku religii muzułmańskiej – źródła tożsamości Arabów i wiodącej siły ideologicznej, która prymitywne plemiona z dzikiego półwyspu przekształciła w potęgę światową.

Arabowie przed okresem ekspansji nie mieli żadnej rodzimej tradycji filozoficznej, a rozwój ich refleksji metafizycznej zaczął się od przekładów prac starożytnych, zwłaszcza greckich. U podstaw filozofii arabskiej legła więc obca tradycja myślowa, przede wszystkim dzieła Platona i Arystotelesa, a także Enneady Plotyna. Pod wpływem tych intelektualnych impulsów narodziła się w IX wieku oryginalna refleksja arabska, a jej pierwszym reprezentantem stał się Al-Kindi (zmarły w 872 roku), zwany „filozofem Arabów”. Po Al-Kindim pojawili się inni wielcy myśliciele świata arabskiego: Abu Nasr Muhammad Al-Farabi, Ichwan as-Safa („Bracia Czystości”), Abu Ali ibn Sinna (Avicenna) i przede wszystkim Ibn Ruszd (Averroes). Wysiłki tych myślicieli zmierzające do stworzenia racjonalistycznej refleksji niezależnej od islamu zakończyły się fiaskiem. W XII wieku zwyciężyły w świecie arabskim idee ortodoksyjnych ulemów i argumenty Al-Ghazaliego wyłożone w głośnej rozprawie Zniszczenie filozofów. W rezultacie racjonalizm i wszelkie badania ignorujące treści Koranu uznane zostały za zagrożenie dla religii muzułmańskiej i legitymizowanego przez nią ustroju społecznego. O tej pory w świecie arabskim zapanowała niepodzielnie

bez wątplenia nadać szersze znaczenie.

filozofia mistyczna oparta na intuicyjnym poznaniu Boga, a - coraz rzadsze - dzieła krytycznych myślicieli były publicznie palone.

Zwycięstwo islamu nad nauką, które we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego dokonało się w XII wieku, a w części zachodniej sto lat później, zapewniło religii monopolistyczną pozycję w kulturze muzułmańskiej i trwale zahamowało rozwój nauki empirycznej oraz świeckiej refleksji nad światem, a w konsekwencji - rozwój cywilizacyjny Arabów. Dokładnie odwrotny proces dokonał się w tym czasie w Europie. Kiedy Arabowie, a później Turcy, stopniowo pogrążali się w religijnym obskurantyzmie, łańcińskie elity intelektualne rzuciły wyzwanie dziedzictwu „ciemnych wieków” i kruszyły krok po kroku monopol ideologiczny Kościoła. Kiedy Europa odkrywała na nowo - po części dzięki Arabom - klasyczną kulturę grecką, świat islamu właśnie ją porzucał pod presją ulemów i konserwatywnych kręgów politycznych.

Grecki model nauki, uznający prawdę za wartość autonomiczną, niezależną od idei religijnych, poszukiwaną metodami empirycznymi i poddawaną stałej krytyce - przywrócony Europie przez myślicieli Renesansu - doprowadził z czasem do Rewolucji Naukowej, Oświecenia i wielkiego rozkwitu cywilizacji Zachodu. Odrzucenie greckiej koncepcji nauki przez świat islamu, po krótkim okresie jej asymilacji, zaowocowało wiekami kulturowego letargu i regresem cywilizacyjnym w wielu dziedzinach życia społecznego. Krótko mówiąc, w nowożytnej Europie nauka z czasem zmarginalizowała religię, podczas gdy w cywilizacji islamu religia zmarginalizowała naukę. W rezultacie, łańciński Zachód stworzył wiedzę, która w XX wieku przeobraziła świat cały w stopniu większym aniżeli wszystkie poprzednie stulecia razem wzięte, podczas gdy islam jest dzisiaj jedyną religią uniwersalną stale poszerzającą swój stan posiadania i jedynym

wytworem kulturowym, jaki społeczeństwo arabskie ma do zaoferowania współczesnemu światu.

NARODZINY WIELKICH CHIN

Komunistyczna Partia Chin – co może budzić zdziwienie na Zachodzie – cieszyła się zawsze (i cieszy nadal) spontanicznym poparciem szerokich mas społecznych, gdyż postrzegana była (i jest) jako siła polityczna, która najpierw zjednoczyła kraj rozbity wewnątrz od początku XX wieku, a później odzyskała nad nim pełną suwerenność, co stanowiło sytuację nieznaną od połowy XIX stulecia. Co więcej, to Komunistyczna Partia Chin przekształciła słabe i zacofane państwo, okupowane, upokarzane i eksploatowane przez Europejczyków, Japończyków i Amerykanów w supermocarstwo atomowe, stałego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ i jeden z wiodących podmiotów globalnej polityki międzynarodowej. W ostatniej ćwierci ubiegłego wieku reformatorska frakcja Deng Xiao-pinga odeszła od ortodoksyjnego maoizmu i odwołała się do nacjonalizmu chińskiego i uczucia dumy narodowej, którą zastąpiła wcześniejszą ideologię socjalistyczną, co z jednej strony wzmocniło jej legitymizację polityczną, z drugiej zaś pozwoliło sięgnąć po tradycyjne instytucje i wartości jako instrumenty przebudowy państwa³⁴. W następstwie tych przemian kraj, który pięćdziesiąt lat temu nie był w stanie wyprodukować motocykla w 2003 roku wysłał człowieka w kosmos.

³⁴ Pod koniec 1994 powstało w Pekinie Międzynarodowe Stowarzyszenie Konfucjańskie, na czele którego stanął chiński wicepremier Gu Mu, a honorowym przewodniczącym został Lee Kuan Yew, były premier Singapuru. Oficjalny organ Komunistycznej Partii Chin – „Dziennik Ludowy” – scharakteryzował przy tej okazji konfucjanizm jako „właściwe rozwiązanie społeczne, gdyż jego areligijny humanizm może stworzyć trwały fundament dla zasad moralnych i prawdziwych wartości życia”. („Far Eastern Economic Review”, 10 XI 1994.)

„Od wojen opiumowych - pisze Jean Bea - obsesją chińskich intelektualistów i polityków było przywrócenie Chinom należnego im miejsca na arenie międzynarodowej. Reformatorzy działający pod koniec dynastii Qing, nacjonałiści Kuomintangu, intelektualiści z Ruchu 4 Maja, komuniści i reformatorzy lat 80., wszyscy mieli jeden wspólny cel - uczynić z Chin kraj bogaty i potężny. Z tego punktu widzenia walka o demokratyzację albo o socjalizm to tylko narzędzia do zbudowania potężnych Chin”³⁵. I rzeczywiście! Przywrócenie Chinom atrybutów mocarstwa było niezmiennym motywem działania elit kulturalnych i politycznych Państwa Środka od czasu faktycznej utraty suwerenności w połowie XIX stulecia. Dążyły do tego celu różne ruchy polityczne różnymi drogami, ale jego realizacja udała się dopiero komunistom pod koniec ubiegłego wieku.

Przekonanie, że Chiny powinny być najpotężniejszym państwem świata i że tej pozycji zostały niesprawiedliwie pozbawione przez Zachód jest poglądem powszechnie podzielanym nie tylko przez przywódców politycznych, lecz także przez przytłaczającą większość społeczeństwa. Nawet przeciętny Chińczyk świadomy jest, że przynależy do najstarszej cywilizacji świata, która zachowała swoją ciągłość od dnia dzisiejszego i dumny jest z wkładu, jaki cywilizacja ta wniosła do rozwoju ludzkości. Nawet przeciętny Chińczyk wie, że jego kraj był niegdyś potęgą ekonomiczną i największym ośrodkiem kultury promieniującym na Azję, a także inne kontynenty i dążenie do odzyskania przez Chiny przodującej pozycji w świecie uważa za oczywisty i naturalny priorytet polityki państwa.

Chińczycy nigdy nie mieli wątpliwości co do swojego miejsca na ziemi. Nazwali swój kraj Zhongguo - Państwo Środka - i zbudowali obraz świata złożony z

³⁵ J. Bea, Czy Chińczycy są nacjonalistami?, „Gazeta Wyborcza”, 21 V 2001.

koncentrycznych kręgów, którego centrum stanowiły Chiny właśnie - świata, który stawał się coraz mniej cywilizowany, im bardziej oddalał się od świetnego centrum. Kiedy wszystkie inne ludy uznane zostały za barbarzyńców, nie tylko nie było potrzeby uczyć się od nich czegokolwiek, lecz nawet interesować się nimi. Poddanie cesarstwa chińskiego nierównoprawnym traktatom stało się dla tego kraju podwójnym upokorzeniem. Po pierwsze, Chiny zredukowane zostały do rangi zwykłego państwa, jednego z wielu; po drugie - co gorsze - znalazły się one pod kontrolą godnych pogardy barbarzyńców, których nauka zademonstrowała swoją wyższość nad konfucjańskim systemem wiedzy stanowiącym kwintesencję prawdziwej cywilizacji. Pamięć owego podwójnego upokorzenia - przekazywana kolejnym pokoleniom metodami totalitarnej propagandy - stanowi pożywkę dla dzisiejszego nacjonalizmu chińskiego, agresywnego i jadowitego, traktującego świat jako domenę potencjalnej chińskiej hegemonii politycznej i kulturowej. Zgodnie z tym światopoglądem, odzyskanie przodującej pozycji w świecie przez największy naród warte jest każdej ceny i jawi się z jednej strony jako powrót do naturalnego ładu stosunków międzynarodowych, z drugiej zaś - jako sprawiedliwy odwet na państwach Zachodu.

Przez kilka tysiącleci, z wyjątkiem dwóch ostatnich wieków, Chiny stanowiły największą gospodarkę na kuli ziemskiej, która jeszcze w połowie XVIII stulecia produkowała jedną trzecią globalnej produkcji światowej, podczas gdy na Zachód przypadała wówczas niespełna jedna piąta³⁶. Ten fakt w połączeniu z najstarszą tradycją państwowości stale obecną w świadomości społecznej prowadzi do sinocentryzmu, który domaga się dla Chin przywództwa w świecie. Pretensja do przewodzenia wszystkim narodom, poza racjami historycznymi, znajduje dodatkowe oparcie w

³⁶ Vide: P. Bairoch, *International Industrialization Levels from 1750 to 1980*, "Journal of European Economic History", 1982, vol. 11, s. 296.

racjach innego typu: w demografii i ideologii antykolonialnej. „Chiny – powiada jeden z wysokich przedstawicieli władz w Pekinie – jako duże państwo z ponad miliardem ludności nie mogą być izolowane, gdyż same dla siebie są światem”³⁷. Komunistyczne Państwo Środka jest jednak nie tylko ludne i wielkie, ale także przywiązane do humanistycznych norm moralnych i z tego powodu zasługuje na powszechny szacunek i uznanie. „Wszystkie państwa wiedzą – twierdzi z kolei czołowy ideolog pekiński – że Chiny są inne niż reszta świata i że działają zawsze na rzecz sprawiedliwości”³⁸. Nie Stany Zjednoczone zatem, czy Unia Europejska, lecz Chiny Ludowe powołane zostały do szerzenia wartości humanistycznych w łonie społeczności międzynarodowej!

Idea Wielkich Chin obecna jest dzisiaj w polityce i świadomości Chińczyków bardziej niż kiedykolwiek na przestrzeni ostatnich dwóch wieków, i to zarówno tych, którzy żyją w Chinach kontynentalnych, jak i tych, którzy mieszkają poza nimi. I jedni i drudzy podkreślają swoją przynależność do największej cywilizacji w dziejach ludzkości i czują się za nią odpowiedzialni. Mamy w tym przypadku do czynienia ze szczególnym typem lojalności, co jest szczególnie uderzające w przypadku Chińczyków żyjących w diasporze. Jest to lojalność nie tyle wobec własnej grupy etnicznej, państwa narodowego, czy też określonego terytorium, ile lojalność wobec cywilizacji, inaczej mówiąc – przywiązanie do chińskiego dziedzictwa kulturowego, Wenhua Zhongguo. Jak pisze Jean Bea: „pierwszorzędną rolę w ożywieniu nacjonalizmu odegrali studenci chińscy na Zachodzie, a przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych. To oni stanęli na czele krucjaty antyzachodniej i rozsłali się w 1999 roku w internecie, to oni oskarżają o zdradę każdego, kto wątpi w prawo Chin do pozycji

³⁷ Qiao Shi, Speech at the Commencement of the Central Party School, "Issues and Studies", 1994, no 3, s.136.

³⁸ Qian Qichen, Report on the International Situation, "Issues and Studies", 1994, no 1, s.110.

mocarstwowej”³⁹. Nic w tym dziwnego. Najważniejszy składnik tożsamości współczesnego Chińczyka stanowi bowiem identyfikacja z historyczną wielkością jego cywilizacji, tak, iż sam fakt bycia Chińczykiem jest wydarzeniem niezwykłym, porównywalnym z przynależnością do „narodu wybranego” w przypadku Żydów. Nie można więc o tym fakcie zapomnieć w żadnym zakątku kuli ziemskiej.

„'Wielkie Chiny' - pisze Samuel Huntington - nie są abstrakcyjną ideą. To szybko rozwijająca się rzeczywistość kulturowa i gospodarcza, która staje się zarazem rzeczywistością polityczną. Imponujący wzrost ekonomiczny w latach osiemdziesiątych cechował wszystkich Chińczyków: tych z Państwa Środka, tych z krajów zwanych „tygrysami” (trzy z czterech są chińskie) i tych z Azji Południowo-Wschodniej. Gospodarka wschodniej Azji staje się w coraz większym stopniu sinocentryczna i zdominowana przez Chińczyków. Chińczycy z Hongkongu, Tajwanu i Singapuru dostarczyli wielkiej części kapitału, któremu Chiny kontynentalne zawdzięczają rozwój gospodarczy w latach dziewięćdziesiątych. Chińczycy zamorscy w Azji Południowo-Wschodniej zajmowali dominujące pozycje w gospodarce swoich krajów. [...] Poza Japonią i Koreą - konkluduje autor - gospodarka Azji Wschodniej w zasadzie znajduje się w chińskich rękach”⁴⁰.

Wielkie Chiny - jak trafnie zauważa Huntington - są już nie tylko ideą, lecz także rzeczywistością i to w kilku tego słowa znaczeniach. Po pierwsze, rząd komunistyczny w Pekinie definiuje konsekwentnie swój kraj jako wiodący ośrodek chińskiej cywilizacji, z którym powinny współpracować wszystkie społeczności chińskie i pragnie - jak to ujął Perry Link - przyjąć pozycję „reprezentanta społeczności chińskiej na

³⁹ J. Bea, Ibidem.

⁴⁰ S. Huntington, *The Clash of Civilization and the Remaking of World Order*, New York 1996, s. 169-170.

skalę światową”⁴¹. Po drugie, cztery piąte wszystkich bezpośrednich zagranicznych inwestycji w Chinach Ludowych jest dziełem Chińczyków spoza kontynentu (z Hongkongu, Tajwanu i Singapuru), podczas gdy łączny wkład Japonii i Stanów Zjednoczonych przekracza zaledwie jedną dziesiątą. Po trzecie, w rękach chińskiej diaspory znajduje się znaczna część gospodarki Azji Wschodniej: 2% chińskich mieszkańców Indonezji zarządza 70% prywatnej gospodarki tego kraju, w Tajlandii 10% ludności pochodzenia chińskiego wytwarza prawie połowę PKB, a w Malezji Chińczycy, stanowiący jedną trzecią ludności tego państwa, niemal całkowicie zdominowali całą gospodarkę narodową. Po czwarte, Chiny komunistyczne kontrolują skutecznie działalność ekonomiczną Korei Północnej, Kazachstanu, Birmy, Laosu oraz Kambodży, wywierają coraz większy wpływ na funkcjonowanie Stowarzyszenia Państw Azji Południowo-Wschodniej i podejmują próby podporządkowania sobie Wietnamu, Mongolii, Nepalu i południowej Syberii.

ODRODZENIE ISLAMU

Arabowie – jakkolwiek może być to zaskakujące dla człowieka Zachodu – swoje konflikty z Europą i Ameryką ujmują na ogół w kategoriach religijnych. Ten stan rzeczy jest konsekwencją dwóch czynników. Pierwszy z nich stanowi suma doświadczeń historycznych, na które składa się pamięć wielkiej świetności kultury muzułmańskiej i jej przewagi nad cywilizacją łacińską, a także dużo bardziej świeża pamięć upokorzeń kolonialnych ostatnich wieków. Drugim czynnikiem jest natomiast żywotność islamu i jego monopolistyczna pozycja w kulturze arabskiej. Arabowie, podobnie jak inni muzułmanie, nie stworzyli

⁴¹ P. Link, *The Old Man's New China*, "The New York Review of Books", 9 VI 1994, s. 32.

własnej świeckiej interpretacji świata i w swoich kontaktach ze wspólnotą międzynarodową skazani są albo na pojęcia islamu, albo na język polityczny Zachodu, który - z powodów ideologicznych - na ogół odrzucają.

Upokorzenia, jakich doznali muzułmanie ze strony Europy rozpoczęły się na początku XVI wieku. Arabowie, którzy najpierw w pojedynkę, a później wraz z Turkami, przez stulecia panowali na Oceanie Indyjskim, zostali z niego całkowicie wyparci przez Portugalczyków w ciągu trzydziestu lat⁴². Druga połowa tego wieku przyniosła muzułmanom druzgocącą klęskę pod Lepanto (1571) i utratę kontroli nad atlantycką częścią szlaków wodnych do Azji. W następnym stuleciu Anglia przejęła władzę nad Indiami, którymi od ponad dwustu lat zarządzili Mogołowie (Turcy z Azji Centralnej). Sytuacja muzułmanów pogorszyła się jeszcze bardziej w XIX i XX wieku w następstwie rozbioru Afryki, kiedy Anglia zajęła Egipt i wschodnią część kontynentu, a Francja - Maghreb, czyli ziemie dzisiejszej Tunezji, Algierii i Maroka. Po I wojnie światowej oba te mocarstwa podzieliły między siebie Bliski Wschód odebrany Turkom osmańskim: Anglia rozciągnęła swoje panowanie nad dzisiejszym Irakiem, Jordanią i Palestyną, a Francja - nad dzisiejszą Syrią i Libanem.

„W pierwszej połowie dwudziestego wieku - pisze John Esposito - historię muzułmańską zdominowały dwie kwestie: imperializm europejski oraz walka o rzucenie jarzma kolonializmu. Niewiele wydarzeń historycznych okazało się bardziej brzemiennej w konsekwencje i

⁴² Dokonało się to w latach 1509-1538. Początek rywalizacji portugalsko-muzułmańskiej o panowanie nad Oceanem Indyjskim wyznacza nierozstrzygnięta bitwa morska z 2 lutego 1509 nieopodal wyspy Diu, a jej koniec stanowiła bitwa pod Vidalai 20 lutego 1538 roku, kiedy to Portugalczycy zniszczyli całkowicie flotę króla Kalikatu Zamorina i zmusili okręty tureckie przysłane mu na pomoc z Egiptu przez Sulejmana Wspaniałego do pośpiesznego odwrotu na Morze Czerwone.

silniej naznaczyło stosunek islamu do Zachodu aniżeli kolonializm europejski”⁴³. Po I wojnie światowej, kraje europejskie narzuciły swoją kontrolę gospodarczą i polityczną całej społeczności muzułmańskiej z wyjątkiem Turcji, Iranu oraz trudnodostępnych obszarów Afganistanu i Półwyspu Arabskiego. W ten sposób monarcha angielski król Jerzy V został władcą większej liczby muzułmanów aniżeli którykolwiek kalif arabski czy sułtan turecki.

Kiedy potęga Europy sięgnęła apogeum, światowe znaczenie cywilizacji islamu spadło do najniższego punktu w całej jej dotychczasowej historii. Świat arabski – niegdyś bogaty i silny militarnie – stracił nie tylko przewagę nad Zachodem, z którym skutecznie rywalizował przez długie stulecia i dla którego aż do XVII wieku stanowił śmiertelne zagrożenie, ale co gorsza stał się bezbronnym łupem mocarstw europejskich. Ta radykalna zmiana układu sił pomiędzy Zachodem i światową społecznością muzułmańską zmuszała elity islamskie do stawiania bolesnych pytań o przyczyny nowego i upokarzającego stanu rzeczy, a także skłaniała do szukania recept jego przezwyciężenia. Jedną z takich recept stała się forsowna westernizacja, inną – powrót do korzeni, czyli inaczej mówiąc fundamentalizm muzułmański.

Odgórna westernizacja była próbą zastąpienia tradycyjnej kultury islamskiej instytucjami zapożyczonymi z Zachodu i przeprowadzona została na szeroką skalę w Turcji w latach dwudziestych ubiegłego wieku z iście bolszewicką brutalnością przez Mustafę Kemala Paszę, nazwanego później Atatürkiem. Mniej więcej w tym samym czasie pojawiła się w Egipcie koncepcja „powrotu do korzeni”, czy też – mówiąc inaczej – fundamentów islamu. W pierwszym przypadku tradycja religijna uznana została za

⁴³ J. Esposito, *The Islamic Threat. Myth or Reality?*, New York 1999, s. 45.

przyczynę słabości świata muzułmańskiego, w drugim zaś - za źródło jego siły. Wedle Atatürka islam odpowiedzialny był za porażkę Turcji w rywalizacji z Europą, która uwolniła się od religii w dobie Oświecenia, wedle fundamentalistów - na odwrót - świat muzułmański pogrążył się w stagnacji, gdyż niedostatecznie kultywował wartości islamu i dał sobie narzucić elementy kultury zachodniej.

Odmienne diagnozy przyczyn kryzysu pociągnęły za sobą odmienne programy jego przewyciężenia. Kemal Pasza w tradycji religijnej widział podstawową przyczynę zacofania Turcji i dążył do jej zniszczenia i sekularyzacji państwa na modłę zachodnią, podczas gdy fundamentaliści egipscy przyczyny słabości Arabów upatrywali w odejściu od autentycznej cywilizacji islamu i głosili konieczność jej rewitalizacji i oczyszczenia z obcych wpływów kulturowych. Te dwa odmienne programy walki z Zachodem miały swoje znaczące antycypacje: narodziny egipskich Braci Muzułmanów⁴⁴ poprzedziło powstanie Mahdiego w Sudanie pod koniec XIX wieku⁴⁵, westernizację młodoturecką -

⁴⁴ Stowarzyszenie Braci Muzułmanów (Dżamijjat al-Ichwan al Muslimin) założone w 1928 roku w Egipcie przez Hasana al-Bannę (1906-1949) głosiło idee panarabskie, nakazywało oprzeć ustrój polityczny na prawie koranicznym i atakowało cywilizację zachodnią jako bezbożną, nihilistyczną i pozbawioną wartości duchowych. Dzisiaj Bracia Muzułmanie - wraz z wywodzącymi się od nich licznymi grupami terrorystycznymi - tworzą swego rodzaju „muzułmańska międzynarodówkę”. Stowarzyszenie Braci Muzułmanów nie uznaje żadnych rządów arabskich poza Arabią Saudyjską, gdyż sprawują one władzę „niezgodnie z zasadami islamu” i dlatego też jest ono w większości krajów Bliskiego Wschodu zakazane.

⁴⁵ Mahdi (po arabsku „mesjasz”, „zbawiciel”), to zgodnie z doktryną szyizmu wysłannik Allaha, który ma się pojawić na ziemi przed końcem świata, aby poprowadzić ludzkość do raj. W 1881 roku Muhammad Ahmad uznał się za mahdiego i stanął na czele powstania przeciwko władzom turecko-egipskim i brytyjskim kolonizatorom głosząc hasła świętej wojny. Oddziały derwiszów utworzone przez Muhammada Ahmada rozbiły najpierw wojska egipskie (1881-1882), a później brytyjskie (1883-1885) i opanowały cały Sudan wprowadzając w nim prawo koraniczne.

radykalne reformy administracyjne i ekonomiczne przeprowadzone przez osmańskiego namiestnika w Kairze Muhammada Alego Paszę (1805-1848)⁴⁶.

Modernizacja - czyli industrializacja - tradycyjnych społeczeństw rolniczych oznacza de facto przejmowanie techniki, instytucji i wartości zachodnich i w tym sensie jest ona zawsze w jakimś stopniu westernizacją. Wymaga ona zatem jeśli już nie daleko idącej sekularyzacji życia zbiorowego, to przynajmniej rozdziału religii i państwa, dychotomii prywatnej sfery sacrum i publicznej sfery profanum. Dlatego też dokonała się ona najwcześniej w Azji Wschodniej - w Japonii, Hongkongu, Korei, Singapurze i na Tajwanie - gdzie religia nie odgrywała nigdy istotnej roli w życiu społecznym i gdzie dominował przez tysiąclecia świecki system moralny wywiedziony z konfucjanizmu. Dokładnie z tego samego powodu programy modernizacji natrafiały - i natrafiają nadal - na liczne przeszkody w krajach Bliskiego Wschodu, gdzie islam cieszy się od wieków monopolistyczną pozycją w sferze kultury i gdzie nigdy nie istniały żadne rodzime instytucje społeczne nie naznaczone wpływami islamu.

Na Zachodzie rozdział na prywatną sferę sacrum i publiczną sferę profanum kształtował się stopniowo na przestrzeni wieków - począwszy od Renesansu i Reformacji - i ma on dziś charakter organiczny. W świecie arabskim rozdział taki nigdy się nie pojawił - w inny sposób aniżeli ustrój administracyjny narzucony przez europejskich kolonizatorów - i Mahdi zmarł na tyfus w 1885 roku, ale stworzone przez niego państwo przetrwało do 1898 roku.

⁴⁶ Muhammad Ali, Albańczyk walczący w armii tureckiej przeciw Francuzom, mianowany za zasługi na polu walki namiestnikiem sułtana w Kairze w 1805 roku, uniezależnił się po niedługim czasie od Istambułu i dał początek dynastii, która panowała w Egipcie do 1952 roku. Pod wrażeniem potęgi krajów europejskich, Muhammad Ali przystąpił do szybkiej modernizacji kraju wprowadzając w życie liczne reformy militarne i administracyjne oparte na zachodnich wzorach.

dlatego też każde wtargnięcie świeckiej kultury zachodniej w życie społeczne Arabów może być traktowane jako atak na wartości muzułmańskie, a każda chrześcijańska działalność misyjna jako wroga działalność polityczna. Ów totalny charakter islamu – stanowiącego źródło zarówno prawa religijnego, jak i świeckiego – jawi się jako główny czynnik hamujący modernizację społeczeństw muzułmańskich, o czym przekonał się pod koniec lat siedemdziesiątych obalony przez hierarchię szyicką szach Iranu, a także armia turecka, będąca strażnikiem testamentu politycznego Atatürka, próbująca od kilku dekad powstrzymać postępy islamistów.

Praktyka „powrotu do korzeni” jako automatyczna reakcja na kryzys, głęboko zakorzeniona w tradycji islamu – w połączeniu z organiczną jednością religii i polityki – spowodowała odrodzenie religii muzułmańskiej w ostatniej ćwierci XX wieku, kiedy okazało się, że ani zachodni liberalizm, ani sowiecki socjalizm nie może stanowić adekwatnego modelu ustrojowego dla świata arabskiego. W sytuacjach krytycznych, jak trafnie zauważa Bernard Lewis, w społeczeństwach muzułmańskich „występuje powtarzająca się tendencja do poszukiwania źródeł lojalności i tożsamości we wspólnocie religijnej stworzonej przez islam, a nie w grupach etnicznych lub terytorialnych”⁴⁷ Powrót do wartości muzułmańskich, które w przeszłości zrodziły rozkwit cywilizacji arabskiej, służy odbudowaniu poczucia dumy i utwierdza wiarę w „naturalny ład społeczny” w świecie, który stał się niezrozumiały, obcy i alienujący. Dlatego też ruchy fundamentalistyczne rozwinęły się najwcześniej w tych krajach, w których procesy sekularyzacji i westernizacji poczyniły największe postępy: w Egipcie, Algierii, Libanie i Tunezji i były one przejawem otwartego buntu przeciwko Zachodowi.

⁴⁷ B. Lewis, *Islamic Revolution*, "New York Review of Books", 21 I 1988, s. 47.

W drugiej połowie ubiegłego wieku społeczności muzułmańskie wyzwoliły się spod władzy europejskich mocarstw kolonialnych i stanęły wobec takich problemów jak nędza, zacofanie cywilizacyjne, niedobór kapitału i analfabetyzm. Wielkim wyzwaniem była dla nich także konfrontacja z potężnym Zachodem, którego przewaga techniczna, gospodarcza i militarna spychała kraje arabskie na margines społeczności międzynarodowej. Próbując się uporać z tymi problemami muzułmanie odwołali się najpierw do zachodnich wzorów, kapitalistycznych lub sowieckich, a kiedy te zawiodły zwrócili się ku swojej tradycji i odkryli na nowo wartości islamu. Doprowadziło to do wzmocnienia wpływów religii w życiu społecznym, a także odrzucenia przyjętych wcześniej zachodnich rozwiązań ustrojowych.

Odrodzenie islamu było reakcją na procesy modernizacji, które w takiej lub innej postaci ogarnęły społeczeństwa muzułmańskie, reakcją zmierzającą do neutralizacji tych procesów oraz ich uzgodnienia z rodzimą tradycją kulturową. U podstaw obecnego renesansu islamu legła przyśpieszona urbanizacja krajów arabskich, migracje, rozwarstwienie społeczne, kryzys tożsamości i wyobcowanie z tradycyjnych struktur klanowych i lokalnych, a także wzmożone kontakty z Zachodem. Dlatego też renesans islamu jest dziełem „klasy średniej”, czy też - mówiąc inaczej - wykształconych mieszkańców miast, sięgających po wartości i symbole muzułmańskie dla przezwyciężenia alienujących skutków modernizacji i chaosu zmieniającego się świata. Programy islamizacji prawa, edukacji, gospodarki i administracji, wdrażane od kilku dekad z rosnącą determinacją przez rządy państw muzułmańskich, mają przywrócić dawną hierarchię wartości, odbudować poczucie tożsamości i ustanowić nowy ład społeczny, alternatywny wobec obcych wzorów, zdolny obronić świat islamu przed kulturowymi wpływami Zachodu.

Międzynarodowa wspólnota muzułmańska nie działa w próżni społecznej, lecz w „kurczącym się” świecie zdominowanym przez Zachód, który stanowi istotną przeszkodę dla ekspansji islamu. Nic więc dziwnego, że wśród muzułmanów narasta frustracja i wrogość wobec Ameryki i Europy. „Dla islamu – jak trafnie zauważa Samuel Huntington – problemem nie jest CIA ani amerykański Departament Obrony, lecz Zachód, odmienna cywilizacja, której reprezentanci przekonani są o wyższości swojej kultury i o tym, że ich przeważająca, choć słabnąca potęga, nakłada na nich obowiązek szerzenia tej kultury na całym świecie. To właśnie te czynniki podsycają konflikt pomiędzy islamem i Zachodem”⁴⁸.

Europa, a zwłaszcza Stany Zjednoczone, przekonane są, że inne społeczeństwa powinny przyjąć zachodni model ustrojowy – system demokratyczny i wolny rynek, ideologię praw człowieka i zasady legalistycznej praworządności – i traktują ten model jako ucieleśnienie wartości uniwersalnych, aplikowanych zawsze i wszędzie, niezależnie od doświadczeń historycznych i tradycji kulturowych. „Uniwersalne” instytucje i wartości zachodnie postrzegane są jednak przez Arabów jako źródło potencjalnego chaosu i zagrożenia. Bandar ibn Sułtan, wysoki dygnitarz Arabii Saudyjskiej, dał temu wyraz w takich oto słowach: „'Zagraniczny import' świecidełek i produktów wysokiej techniki, to fajna sprawa, ale abstrakcyjne instytucje społeczne i polityczne zapożyczone z zewnątrz mogą być śmiertelnym zagrożeniem, zapytajcie o to szacha Iranu. [...] Dla nas islam jest nie tylko religią, ale też sposobem życia. My, Saudyjczycy, chcemy modernizacji, ale nie westernizacji”⁴⁹.

⁴⁸ S. Huntington, *The Clash of Civilization and the Remaking of World Order*, s.217-218.

⁴⁹ „New York Times”, 10 VII 1994.

Narzucanie standardów zachodnich świata traktowane jest przez większość muzułmanów jako agresja przeciwko ich cywilizacji, a Dżalal Ale Ahmad, wpływowy intelektualista irański, ukuł po koniec lat sześćdziesiątych XX wieku określenie „toksyczny Zachód” na określenie destrukcyjnego wpływu kultury euroamerykańskiej na świat islamu. Agresja ta dokonuje się poprzez oddziaływanie zachodniej prasy, muzyki, literatury, telewizji i filmów propagujących indywidualizm i swobodę seksualną, konsumpcyjny styl życia i wolność religijną, słowem: wartości sprzeczne z tradycją islamu.

Muzułmanie obawiają się nie tylko oddziaływania kultury euroamerykańskiej – materialistycznej, dekadencckiej, niemoralnej i daleko gorszej od religii chrześcijańskiej, którą ją zrodziła, lecz także potęgi militarnej Zachodu, prowadzącego agresywną politykę zagraniczną. To Zachód właśnie – jak pisze Fatima Mernissi – spowodował swoim terrorem kolonialnym „traumatyczne urazy” wśród innych narodów, a dzisiaj decyduje o tym czy „satelity zostaną użyte do nauczania Arabów, czy też do ich bombardowania”. A co na to świat arabski? Świat arabski, słaby ekonomicznie i zacofany technicznie, dysponuje skromnym potencjałem wojskowym i nie może się „uwolnić od militarnego uzależnienia od Zachodu”⁵⁰. Ten stan rzeczy wywołuje narastające poczucie frustracji i bezsilności, które pod koniec XX wieku zrodziło terroryzm muzułmański – militarną reakcję islamu na militarną dominację Zachodu na Bliskim Wschodzie.

ŚWIAT WIELOBIEGUNOWY

⁵⁰ F. Mernissi, *Islam and Democracy: Fear of the Modern World*, Reading 1992, s. 9, 44, 146.

„Jesteśmy dzisiaj - pisze Samuel Huntington - świadkami 'końca epoki postępu' zdominowanej przez ideologie Zachodu i wkraczamy w nowy okres, kiedy liczne i odmienne cywilizacje będą na siebie wzajemnie oddziaływać, rywalizować ze sobą, koegzystować i przystosowywać się do siebie”⁵¹. I rzeczywiście! Kolonializm europejski należy już do przeszłości opisywanej w podręcznikach historii, a potęga amerykańska słabnie, pomimo jej wielu imponujących atrybutów. Wraz z postępami modernizacji kraje niezachodnie rosną w siłę i odkrywają na nowo swoje tradycyjne kultury. Świat współczesny szybko staje się światem wielobiegunowym, w dużej mierze dzięki licznym zapożyczeniom wytworów cywilizacji euroamerykańskiej. Dwa nowe bieguny współczesnego ładu globalnego mają szczególne znaczenie: Chiny i świat islamu i one też stanowią największe wyzwanie dla kultury zachodniej.

Pojawienie się pod koniec XX wieku dwóch nowych podmiotów globalnych oznacza powrót do wcześniejszego systemu stosunków międzynarodowych, który trwał zdecydowanie dłużej aniżeli dominacja Zachodu. Dwie stare, potężne cywilizacje, Azja Wschodnia i wspólnota muzułmańska, dążą do odzyskania minionej świetności i utraconych wpływów, a świat stopniowo zbliża się do dawnego układu sił. Te dwa nowe bieguny globalnej władzy różnią się między sobą istotnie i odznaczają swoistymi przymiotami: Chiny budują nowoczesny przemysł w imponującym tempie i stanowią rosnące zagrożenie dla Zachodu zarówno w płaszczyźnie gospodarczej, politycznej, jak i militarnej, podczas gdy wyzwanie ze strony islamu ma przede wszystkim charakter ideologiczny.

Polityka głębokich reform zapoczątkowana w 1979 roku przez Deng Xiao-pinga okazała się jednym z najbardziej udanych programów modernizacji w historii

⁵¹ S. Huntington, *The Clash of Civilization and the Remaking of World Order*, s. 95.

nowożytniej. W jego następstwie chiński Produkt Krajowy Brutto zwiększył się czterokrotnie w ciągu ćwierćwiecza, a Chiny dysponują dziś drugim na świecie (po Stanach Zjednoczonych) potencjałem gospodarczym i zajmują pierwsze miejsce w handlu międzynarodowym⁵². Co więcej, współczesne Chiny przypominają pod wieloma względami Japonię sprzed pół wieku. Kombinacja kilku czynników, takich jak szybko rosnący popyt krajowy, obfitość funduszy inwestycyjnych, nowoczesne technologie i tania siła robocza tworzą dynamiczną mieszankę bodźców stymulujących rozwój gospodarki narodowej. W tej sytuacji szybki wzrost ekonomiczny Państwa Środka staje się w najbliższych dekadach nieunikniony.

Rosnąca potęga ekonomiczna Chin powoduje, że stają się one coraz bardziej odporne na naciski opinii międzynarodowej i coraz mniej podatne na zewnętrzne próby kształtowania ich polityki. „Gospodarcza siła Chin – pisał w 1994 roku Richard Nixon – powoduje, iż wszelkie amerykańskie kazania na temat praw człowieka brzmią dzisiaj niestosownie. Za dziesięć lat będą one bezsensowne, a za lat dwadzieścia – po prostu śmieszne”⁵³. Zależność pomiędzy gospodarczą siłą państwa i jego znaczeniem w świecie znają też – nie gorzej od amerykańskich polityków – komunistyczni przywódcy w Pekinie, którzy ogłosili niedawno program czterokrotnego wzrostu narodowej produkcji gospodarczej do roku 2020, co stanowić ma kolejny krok Chin Ludowych w kierunku mocarstwowej pozycji w świecie.

Innym przejawem rosnących ambicji Chin jest program kosmiczny, którego najbardziej spektakularnym sukcesem stał się ponad dwudziestogodzinny lot załogowy dookoła ziemi dwa lata temu. Dalsze plany chińskie w dziedzinie podboju kosmosu wyglądają

⁵² Pomimo tych imponujących osiągnięć pamiętać trzeba, iż chiński Produkt Krajowy Brutto jest dopiero szósty w rankingu światowym i wynosi zaledwie jedną czwartą PKB Japonii.

⁵³ R. Nixon, *Beyond Peace*, New York 1994, s. 127-128.

imponująco: wystrzelenie stacji raketowej na orbitę księżycą na przestrzeni najbliższych trzech lat, bezzałogowe lądowanie na księżycu do 2010 roku, a później eksploracja Marsa i Wenus. Ambitnie skrojony program kosmiczny służyć ma nie tylko budowaniu mocarstwowego statusu Państwa Środka i podnoszeniu jego prestiżu w świecie, lecz także zastraszeniu potencjalnych rywali i wzmacnianiu militarnej potęgi Chin. Program ten przyspiesza wydatnie rozwój nowych materiałów i technologii, rodzimych systemów informatyki i robotyki i - przede wszystkim - umożliwia wykorzystanie przestrzeni pozaziemskiej do celów wojskowych.

Państwo chińskie jest silne militarnie i ma największą armię świata liczącą dwa i pół miliona żołnierzy. I chociaż pod względem wyposażenia bojowego pozostaje ona daleko z tyłu za armią amerykańską, to owa luka technologiczna stopniowo maleje dzięki forsownym zakupom nowoczesnych samolotów i łodzi podwodnych (głównie w Rosji) i szybkim postępom krajowego przemysłu zbrojeniowego. Potęga wojskowa Chin - które już dziś posiadają duży arsenał rakiet balistycznych zdolnych razić odległe cele przy pomocy głowic nuklearnych - będzie systematycznie i szybko rosła wraz z gospodarką Państwa Środka i stale zwiększonymi wydatkami na Ludową Armię Wyzwoleńczą.

Świat islamu stanowi dla Zachodu zagrożenie innego typu aniżeli Chiny, jest to zagrożenie przede wszystkim ideologiczne. Świat muzułmański jest zbyt słaby militarnie, aby stanowić poważne wyzwanie dla globalnej dominacji Ameryki i Europy, o czym świadczy kilka przegranych wojen z Izraelem, skromny potencjał wojskowy i brak nowoczesnego przemysłu zbrojeniowego. Co więcej, w kręgu cywilizacji muzułmańskiej nie ma żadnego powszechnie uznanego ośrodka, który mógłby wytyczać jednolity kurs islamskiej polityki zagranicznej. Rywalizacja o przywództwo nad światową

wspólnotą muzułmańską pomiędzy Arabią Saudyjską, Egiptem, Iranem i Pakistanem osłabia tę wspólnotę od wewnątrz i pomniejsza jej znaczenie na arenie międzynarodowej. Świat islamu jest również wątki ekonomicznie i całkowicie zależny od importu środków produkcji i artykułów konsumpcji z innych krajów. Według danych Banku Światowego z 2003 roku wszystkie kraje arabskie liczące łącznie ponad 300 milionów ludności wyeksportowały, po odliczeniu dochodów ze sprzedaży ropy naftowej, mniejszą ilość dóbr aniżeli 5-milionowa Finlandia! Krótko mówiąc, kraje muzułmańskie mogą przeciwstawić Zachodowi jedynie swoją religię i wynikający z niej sposób rozumienia świata.

11 września 2001 roku amerykańskie samoloty pasażerskie porwane przez fanatyków islamskich uderzyły w nowojorskie wieżowce World Trade Centre i budynek Pentagonu, wprawiając w osłupienie obywateli Ameryki i Europy, którzy zdali sobie sprawę z bolesną jasnością, że obiekt ich dumy – demokratyczna kultura Zachodu, stanowi przedmiot nienawiści znacznej części ludzkości. To, co od dawna było oczywiste dla socjologów i analityków politycznych, dzięki wstrząsającym przekazom telewizyjnym z Manhattanu i Waszyngtonu dotarło wreszcie do przeciętnych mieszkańców Ameryki i Europy, którzy uświadomili sobie istnienie wrogiej cywilizacji atakującej instytucje i wartości Zachodu, cywilizacji stanowiącej zagrożenie dla dziedzictwa liberalizmu i Oświecenia.

Narastająca w ostatnich dekadach ideologiczna konfrontacja islamu z kulturą euroamerykańską jest przejawem rosnącej siły politycznej wspólnot muzułmańskich w świecie postkolonialnym naznaczonym zależnością Zachodu od zasobów ropy naftowej na Bliskim Wschodzie. Za kolejne etapy tej konfrontacji uznać trzeba: rewolucję irańską 1979 roku wraz z jej agresywną ideologią dżihadu, Kairską Deklarację Praw

Człowieka w Islamie z 1990 roku, przeciwstawiającą zachodniemu pojęciu wolności muzułmańską koncepcję praw człowieka⁵⁴, kairską konferencję demograficzną Organizacji Narodów Zjednoczonych w 1994 roku, na której państwa islamskie - działając w sojuszu z Watykanem - zablokowały program kontroli urodzeń popierany przez Stany Zjednoczone i Unię Europejską, konferencję ONZ w Sprawach Kobiet w Pekinie rok później, gdzie kraje muzułmańskie - znów wspierane przez delegację Watykanu - odrzuciły zachodni program zwalczania dyskryminacji kobiet i wreszcie rozwój terrorystycznych organizacji islamskich z al Kaidą na czele, stawiających sobie za cel „zniszczenie Zachodu”.

Chrześcijaństwo, które w znacznym stopniu uformowało kulturę euro-amerykańską, wiele łączy z islamem. I chrześcijanie, i muzułmanie zaczerpnęli język sakralny, światopogląd religijny i pojęcia teologiczne z tego samego źródła: żydowskiej Tory. I chrześcijanie, i muzułmanie ożywieni ideą jedyne Boga i opanowaniu duchem uniwersalnej misji religijnej niszczyli przez wieki inne religie i kultury zwalczając się na wzajem. Chrześcijański podbój obu Ameryk oraz Afryki i militarna ekspansja islamu w Afryce, Azji i Europie stanowią bliźniacze rozdziały historii powszechnej, w których fanatyzm mieszał się z chciwością, miłość bliźniego z nienawiścią, żarliwość duchowa z podłością, a wartości objawione z niskimi interesami.

Te przeszłe wydarzenia - jakkolwiek doniosłe i brzemiennie w skutki - dawno już straciły swoje polityczne znaczenie na Zachodzie z uwagi na postępującą marginalizację tradycji chrześcijańskiej. Obecny renesans islamu, wraz z jego antyzachodnią orientacją ideową, postrzegany jest w dzisiejszej

⁵⁴ Deklaracja ta za „prawa człowieka” uznała na przykład ... zakaz przechodzenia na inną religię lub ateizm (art. 10), a także zakaz głoszenia idei sprzecznych z prawem koranicznym (art. 22).

Europie i Ameryce jako mieszanina cywilizacyjnego zacofania, ekstremizmu religijnego i etnicznej megalomanii. Dla większości muzułmanów jednak renesans ich wiary stanowi coś zupełnie innego, a mianowicie kolejny akt historycznego dramatu, zaś kulturowa, ekonomiczna i militarna hegemonia skorumpowanego Zachodu jawi się im jako przejściowa anomalia, której wyznawcy Allaha powinni się zdecydowanie przeciwstawić. Tak właśnie rozumował Ajatollah Chomeini, gdy powtarzał na wiecach, że jego rewolucja nie jest „starciem pomiędzy Iranem i Ameryką, lecz walką pomiędzy islamem i chrześcijaństwem” i kiedy na serio mówił o konieczności odzyskania Andaluzji utraconej przez muzułmanów pod koniec XV wieku. Tak też postrzegają dzisiejszy świat afgańscy talibowie i bojownicy al Kaidy, którzy w imię Dobra toczą słuszną wojnę z niewiernymi, aktywiści Hamasu i Hezbollah, a także inni przywódcy islamscy atakujący Zachód mniej drastycznymi środkami.

POLSKA I EUROPA

Historia Polski zaczyna się od przyjęcia chrześcijaństwa przez plemiona słowiańskie zamieszkałe w dorzeczach Wisły i Warty. Lapidarny zapis czeskiego kronikarza z Pragi: 968. Polonia cepit habere episcopum („Rok 968. Polska zaczęła mieć biskupa.”) wypełniony był treścią o ciężarze gatunkowym odwrotnie proporcjonalnym do jego rozmiarów. Wraz z biskupem Jordanem przybyła do Polski nie tylko hierarchia kościelna i nowa religia, ale też instytucja państwa oparta na rzymskich wzorach i kultura śródziemnomorska tworzona na przestrzeni kilku tysięcy lat przez Fenicjan i Żydów, Egipcjan, Greków i Rzymian. Wraz z biskupem Jordanem przybyło do Polski pismo i zachodnia nauka, kamienna

architektura i nowe techniki rolnicze, literatura klasyczna i rzymski system prawny, klasztory i szkoły, bity monety i protokół dyplomatyczny. Krótko mówiąc, wraz z chrześcijaństwem na tereny między Odrą i Bugiem dotarła cywilizacja. Była to cywilizacja łacińska ze stolicą w Rzymie, która X wieku pojawiła się też na Węgrzech i w Czechach.

Czechy, Węgry i Polska uległy szybkiej latynizacji utożsamiając się bez zastrzeżeń ze światem zachodnim i szybko stały się jego wschodnią prowincją artystyczną, o czym świadczą trzy romańskie świątynie z X stulecia: okrągły kościół św. Wita w Pradze, katedra św. Wojciecha w Esztergom i najstarsza katedra św. Piotra w Poznaniu, wykazujące wyjątkową jednolitość stylu i zadziwiające podobieństwo do analogicznych budowli w germańskiej części Europy. U schyłku średniowiecza te „trzy nowe kraje” były już ważną i integralną częścią łacińskiego świata. Najstarsze uniwersytety Czech i Polski – w Pradze (1348) i Krakowie (1364) – powstały wcześniej aniżeli najstarsze uniwersytety niemieckie, w Wiedniu (1365) i Heidelbergu (1386). Praga przez kilka dekad była stolicą zachodniego cesarstwa, a Kraków stał się perłą renesansowej architektury nie mającą żadnego odpowiednika w ówczesnych Niemczech.

Okres Renesansu i Reformacji był „złotym wiekiem” w historii Polski. Po zjednoczeniu z Księstwem Litewskim, zyskała ona na trzy stulecia status regionalnego mocarstwa, współdecydującego o losach Europy i zachodniej cywilizacji. Chrystianizacja Litwy, narodziny literatury narodowej, wkład Akademii Krakowskiej w rozwój nauki i prawa, rozkwit handlu i miast, a także obrona chrześcijańskiego świata przed Turkami, to tylko niektóre – najbardziej znane – osiągnięcia tego czasu. Wielonarodowa monarcha Jagiellonów przekształcona – po zawarciu unii lubelskiej w 1569 roku – w federacyjną organizację polityczną opartą na instytucjach demokratycznych,

rozciągała się na olbrzymim terytorium miliona kilometrów kwadratowych, ponad trzykrotnie większym od dzisiejszej Polski. Rozwiązania prawne, które określiły ustrój polityczny tego państwa wyprzedziły znacznie narodziny innych wielkich federacji europejskich: anglo-szkockiej, austro-węgierskiej i niemieckiej i stanowiły drastyczny kontrast dla stosunków politycznych panujących w innych krajach łacińskiej Europy.⁵⁵

W dobie Renesansu i Reformacji Polska była „narodem historycznym” w Heglowskim tego słowa znaczeniu. Inaczej mówiąc, należała ona do grupy tych społeczeństw, które – dzięki swym osiągnięciom politycznym, wojskowym i kulturowym – stworzyły suwerenne państwa i kształtowały bieg historii powszechnej. Pojęcie „narodu historycznego” zakładało – w oczywisty sposób – istnienie „narodów niehistorycznych”: społeczeństw zacofanych, zmarginalizowanych, kopiujących osiągnięcia innych zbiorowości i skazanych nierzadko na rozpad lub asymilację. Takim właśnie narodem stali się pod koniec XVIII wieku mieszkańcy Rzeczypospolitej na skutek trzech kolejnych rozbiorów dokonanych przez agresywnych sąsiadów.

Wymazanie z mapy wielkiego państwa leżącego w centrum kontynentu w następstwie spisku ościennych krajów, Karol Marks nazwał „zbrodnią historyczną”, a odrodzenie Polski uznał za konieczny warunek pokojowego rozwoju Europy. Rosja była w XVIII wieku

⁵⁵ Warto wspomnieć, iż pierwszy elekcyjny król Polski Henryk de Valois (1574), przed objęciem tronu w Krakowie podpisać musiał – rękami mokrymi jeszcze od krwi protestantów wymordowanych w Noc Św. Bartłomieja – akt tolerancji gwarantujący prawo do wolności wszystkim religiom praktykowanym na Litwie i w Koronie. Ten późniejszy absolutny monarcha francuski, który w swoim kraju z nikim się władzą nie dzielił, zmuszony był też uznać kontrolne i ustawodawcze prerogatywy polskiego parlamentu i pod groźbą detronizacji zobowiązać się do przestrzegania prawa obowiązującego w Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

najbardziej zacofanym państwem europejskim, a Prusy - najbardziej zacofanym krajem niemieckim. Likwidacja Polski nie dokonała się - zdaniem Marksa - na skutek przewagi cywilizacyjnej jej sąsiadów, lecz w następstwie brutalnej przemocy autorytarnych reżimów, które w ten sposób wzmocniły siłę konserwatywnych monarchii, hamujących postęp społeczny. Odbudowa państwa polskiego - argumentował Marks - przyczyni się zatem do osłabienia reakcyjnego układu międzynarodowego blokującego rozwój liberalnego ustroju w Europie.

Polska - wbrew postulatom Karola Marksa - odzyskała suwerenność dopiero po I wojnie światowej, w kadłubowej postaci w porównaniu do terytorium przedrozbiorowego, jako zacofany kraj rolniczy, zniszczony wojnami i powstaniem. Wiek XIX był w historii powszechnej świetlaną epoką, wiekiem zamożnego mieszczaństwa i rewolucji przemysłowej, wiekiem fabryk, pary i elektryczności. Dla Polski był on jednak ponurą epoką, wiekiem obcego ucisku i desperackiej walki narodowej. Zamiast budować manufaktury i statki parowe, Polacy zaprzątnięci byli zbrojnymi powstaniem i powstrzymywaniem postępów germanizacji i rusyfikacji. Na przestrzeni 120 lat stawali oni siedmiokrotnie do walki z mocarstwami zaborczymi zanim udało im się odbudować własne państwo. Za utratę państwa i uparte próby jego odbudowy, Polacy zapłacili dewiacją kultury i zacofaniem cywilizacyjnym. Naturalną reakcją na bolesne upokorzenia ze strony protestanckich Niemiec i prawosławnej Rosji stał się rozwój megalomanii narodowej przemieszanej z zachowawczym katolicyzmem, a brak suwerennego państwa hamował zarówno rozwój gospodarki, jak i postaw obywatelskich. „Nie jesteśmy żadnym społeczeństwem, jesteśmy jednym wielkim sztandarem narodowym”, trafnie pisał z goryczą Cyprian Kamil Norwid, a jego słowa ponownie nabrały złowieszczej wymowy w następnym wieku, kiedy - po dwudziestu latach wolności - Polska znów utraciła

niepodległość, najpierw w wyniku agresji faszystowskich Niemiec, a później - komunistycznej Rosji.

Megalomania narodowa i zacofanie gospodarcze, skostniały katolicyzm i plebejska kultura polityczna - oto cena, którą zapłacili (i płacą nadal) Polacy za traktaty rozbiorowe i nieudane powstania zbrojne, za kongres wiedeński i Pakt Ribbentrop-Mołotow, za okupację hitlerowsko-sowiecką i układy jałtańskie. Nowa sytuacja geopolityczna: upadek potęgi niemieckiej i rozkład sowieckiego imperium stworzyły dla Polski, po raz pierwszy od dwóch stuleci, szansę odzyskania statusu „narodu historycznego”. Jest to szansa jakościowo nowa - wpisana w potencjalny sukces jednoczącej się Europy, kontynentu, który jako pierwszy w historii stworzył państwo narodowe i który jako pierwszy buduje dziś w pokojowy sposób organizację polityczną nadrzędną wobec międzynarodowego ładu suwerennych narodów.

Europa, a ściślej rzecz biorąc Unia Europejska, nie jest wciąż spójnym organizmem politycznym, a jej postępująca integracja przebiega skokowo. Nie ma w tym nic dziwnego. Wielkie, ponadregionalne systemy demokratyczne z istoty swojej rodzą się w bólach i powoli. Stany Zjednoczone 1781 roku - chociaż mniej zróżnicowane kulturowo i etnicznie aniżeli dzisiejsza Europa - zaczynały swój byt polityczny od luźnej konfederacji, zastąpionej po ośmiu latach bardziej scentralizowanym ustrojem. Niemal sto lat zajęło Unii amerykańskiej skonsolidowanie swoich struktur władzy i stworzenie świadomości narodowej silniejszej od sumy partykularyzmów lokalnych i tożsamości etnicznych, co w znacznej mierze osiągnięte zostało w następstwie krwawej wojny domowej (1861-1865), która zagroziła śmiertelnie jedności kraju.

Europa dopiero od pół wieku buduje swoją podmiotowość metodą konsensusu, a na drodze do federacji piętrzą

się przed nią liczne przeszkody. Rozwój Unii Europejskiej dokonuje się jednak dużo szybciej aniżeli jeszcze kilkanaście lat temu ktokolwiek mógłby przypuścić. Zjednoczona Europa obejmuje dziś większość państw Starego Kontynentu i w połączeniu ze swoją dawną kolonią za Atlantykiem jawi się jako jedyna siła zdolna skutecznie zahamować postępującą polityczną, kulturową i ekonomiczną marginalizację Zachodu. Polska może wnieść znaczący wkład historyczny zarówno w wewnętrzne, jak i zewnętrzne procesy umacniania Europy. Może i powinna! Dobrobyt naszego kraju zależy organicznie od przyszłości Unii Europejskiej, a jego bezpieczeństwo od geopolitycznej siły cywilizacji Zachodu.

